Nr 386. Kraków, Piątek 22. Sierpnia 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3 „ —
W innych państwach	48	24	12	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcaya, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Reckach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Austrya po drugiej wojnie bałkańskiej.

III.

Rozbicie Związku bałkańskiego.

Celem polityki austryackiej po pierwszej wojnie bałkańskiej musiało być rozbicie Związku bałkańskiego. Było to kategorycznym imperatywem polityki wiedeńskiej. Rozumiano, że niespełnienie go grozi w niedalekiej przyszłości największem niebezpieczeństwem.

Do rozbicia Związku prowadzić mogły rozmaite drogi. Zawsze jednak służyć mogły tylko dwa środki — popieranie jednych, szkodzenie drugim. Wybór takich pupilów i pasierbów był niewątpliwie bardzo trudny, wymagał wielkiej znajomości narodów bałkańskich, należytego ocenienia ich interesów i sił realnych, dużego daru przewidywania. Wszystkiego tego dyplomacyi wiedeńskiej zabrakło. To też polityka, trafna w konstrukcyi, rozbiła się o błędy w wyborze czynników, do polityki tej wciągniętych.

Natura dotychczasowej polityki austryackiej, nacechowanej preponderancyą tendencyj antysłowiańskich, i precedensy faktyczne przemawiały za popieraniem Rumunii w pierwszem stadyum przewrotu bałkańskiego. To jednak te same względy na końcowe cele polityki specyalnie madyarskiej, które kazały szukać kontaktu z Rumunią, nie pozwalały równocześnie na dopuszczenie do zbyt wielkiego wzmocnienia Rumunii, która, osiągnąwszy przy pomocy Austryi to, czego domagała się od Bułgaryi, mogłaby potem zwrócić się przeciw samym Węgrom, gdzie przecież kieruje ją interes narodowy i naturalne współczucie z prześladowanymi przez Madziarów Rumunami siedmiogrodzkimi. Interes węgierski wymagał zatem w sprzeczności z interesem austryackim utrzymania silnej Bułgaryi, jako państwa, które z tytułu swoich interesów narodowych nie może mieć żadnych pretensyj do imperyalizmu węgierskiego.

Szablonowe zapatrywania na stosunek do Serbii i fatalna inercya, która w tej dziedzinie cechuje dyplomacyę austryacką, dostarczyły drugiego motywu, dla którego hr. Berchtold w dążeniu swem do rozbicia związku bałkańskiego zdecydował się forytować — właśnie Bułgaryę.

Plan ten jednak, w założeniu fałszywy, przez zbyt liche wykonanie, zamiast pożytku, przyniósł szkodę. Założenie tego planu było dlatego fałszywe, ponieważ polegało ono na przypuszczeniu, że wielka Bułgarya, zdobywszy hegemonię na Bałkanach, kosztem Serbii, Grecyi i Rumunii będzie się i chciała w przyszłości pozostawać w orbicie polityki austryackiej i odgrywać rolę żandarma austryackiego wobec tamtych słabszych, szczególniej zaś wobec Serbii na wypadek wojny rosyjsko-austryackiej.

Przedewszystkiem na taki rozrost Bułgaryi, antyrosyjsko usposobionej, nigdyby nie pozwoliła Rosya, która musiałaby być poprzednio przez Austryę przynajmniej dyplomatycznie zwyciężoną. Powtóre sama Bułgarya w swoim własnym interesie musiałaby popierać aspiracye Serbów na zachodzie ku Bośni i Hercegowinie, aby w ten sposób związawszy im ręce, uwolnić się od ich nacisku na Macedonię.

Tak więc koncepcya bułgarska hr. Berchtolda była płodem myśli „a priori" prymitywnej i dyletanckiej. Nie opierała się na syntetycznem ujęciu wszystkich, w grę wchodzących czynników, ale na zupełnie pierwotnie pojmowanej zasadzie wygrywania jednych przeciw drugim.

Plany fałszywe mają to do siebie, że wykonywanie ich rychło doprowadza wykonawcę do sytuacyi — absurdalnej. Austrya, popierając Bułgaryę, liczyła dość naiwnie na to, że sprosta ona połączonym siłom Serbii i Grecyi i że Rumunia będzie się spokojnie przypatrywała rozrostowi jej potęgi. Gdyby na Bałkanach rządził sam hr. Berchtold, możeby i tak było. Ale ponieważ ma tu jeszcze coś do powiedzenia i Sazonow i sir E. Grey i gabinet francuski i wogóle cała „reszta" Europy, przeto rachunek okazał się najzupełniej fałszywym, a Austrya, chcąc go naprawić, byłaby musiała jąć się tego, czego dotąd unikała za wszelką cenę, mianowicie broni.

Tylko nowa mobilizacya austryacka na granicach Serbii, przeprowadzona równocześnie z rumuńską na granicach Bułgaryi, mogła umożliwić zrealizowanie planu hr. Berchtolda. Ponieważ zaś o takiej mobilizacyi nikt w Austryi nie myślał i myśleć nie mógł, przeto hr. Berchtold musiał spokojnie patrzeć, jak w Bukareszcie okrawywano spokojnie jego pupilkę — nieszczęsną Bułgaryę. Nadomiar zaś złego nie ujawnił nawet tyle elastyczności umysłu, aby do złej gry zrobić dobrą minę i bezcelowymi protestami przeciw uchwałom bukaresztenskim nie narażać monarchii na nowe upokorzenie.

Tak więc związek bałkański został wprawdzie rozbity, między oboma słowiańskimi narodami rozwarła się przepaść głęboka, ale poza tym czysto negatywnym rezultatem Austrya żadnej pozytywnej korzyści nie odniosła. Najniebezpieczniejszy dla niej członek rozbitego związku — Serbia — wyszła z opresyi zwycięsko, ogromnie wzmocniona i bardziej jeszcze niż kiedykolwiek dla Austryi wroga. Wprawdzie na wschodniej jej granicy leży obalona i żądzą zemsty dysząca Bułgarya, ale ambarasujące to sąsiedztwo rekompensuje Serbii z grubą nadwyżką przyjaźń z Rumunią i Grecyą, oparte na paralelizmie ich antibułgarskich interesów.

Zbieżność zaś interesów serbskich i rumuńskich, której pieczołowicie oręduje Petersburg, może w przyszłości okazać się dla Austryi fatalną, bo interesy Rumunii i Serbii są równoległe nie tylko w kierunku Bułgaryi, lecz także i Austryi samej. Bednarz rosyjski może też z nich snadno ukuć obręcz, która ściśnie starą beczkę austryacką od Sawy po Seret, tak że z niej reszta wina węgierskiego pocieknie.

Austrya pracowała sumiennie nad zachęceniem Bułgaryi do nieszczęsnej wojny. Pożytku jednak dla siebie żadnego stąd nie wyciągnęła. Przeciwnie, poniosła nową stratę. W Wiedniu bowiem nie chcą zrozumieć, że niewystarcza mącić wodę — potrzeba jeszcze umieć w niej łowić ryby...

Rusini o zwołaniu Sejmu.

(Telegram „Nowej Reformy").

Wiedeń, 22 sierpnia.

„N. Fr. Presse" ogłasza wywiad z pewnym posłem ruskim, który oświadczył: Nie jest jeszcze rzeczą pewną, kiedy Sejm galicyjski będzie się mógł ukonstytuować. Koła miarodajne zajmą się w najbliższym czasie akcyą ratunkową dla Galicyi, a namiestnik Korytowski będzie musiał reaktywować komisyę ratunkową, ustanowioną przez dr Bobrzyńskiego, składającą się z urzędników i reprezentantów organizacyj rolniczych.

W dalszym ciągu wyraził wspomniany poseł przekonanie, że obie narodowości wezmą odpowiedni udział w zapomogach.

Co się tyczy uruchomienia Sejmu namiestnik będzie musiał poinformować się najpierw o zapatrywaniach poszczególnych grup polskich, które, jak wiadomo, są rozbieżne. Klub ruski natomiast ustalił już swoje podstawowe żądania, które opierają się na zasadach poprzedniego kompromisu wyborczego. Klub ruski uchwalił też pod względem rzeczowym i taktycznym kontynuować politykę poprzedniego klubu ruskiego sejmowego.

Obecnie zadaniem namiestnika będzie wybadanie, czy większość stronnictw zgadza się zasadniczo na dawny kompromis w sprawie reformy wyborczej, czy też chce innego projektu i jak ten ewentualny nowy projekt wygląda. Namiestnik musi doprowadzić do porozumienia między klubami polskimi, które wogóle reformę wyborczą popierają, poczem dopiero będzie mógł wdrożyć rokowania między Polakami a Rusinami. Praca ta wymaga długiego czasu. Przed jej ukończeniem nie ma mowy o zwołaniu Sejmu.

Problemy bośniackie.

Wiedeń, 21 sierpnia.

(*wb*) Wiadomości nadchodzące ze Sarajewa wskazują, że rokowania prowadzone pomiędzy stronnictwami zbliżają się do pomyślnego zakończenia. Chodziło o stworzenie takiego programu działalności, któryby znalazł poparcie większości sejmowej i rządu.

Usiłowania w tym kierunku czynione datują się od chwili, kiedy Sejm bośniacki po przyjęciu programu kolejowego utknął, jak wszędzie w Austro-Węgrzech, na kwestyi językowej. — W grudniu r. z. Sejm odroczono, w maju b. r. zamknięto. Układy między stronnictwami i ze rządem mimo to nie ustawały. Żywioły chorwacko-katolickie i muzułmańskie stanowią same przez się tak słabą większość, że płynność obrad i normalne funkcyonowanie Sejmu zależy bezwarunkowo od pozyskania także Serbów prawosławnych dla zadań wspólnych.

A zadania te są zaiste wielkie.

Urok zwycięstw serbskiego plemienia w ostatnich wojnach bałkańskich stał się w wyobraźni wszystkich Słowian południowych nieprzeparty. Swobody polityczne, jakich zażywają pobratymcy w królestwie, olśniewają, równoczesne zaś rządy madziarsko-niemieckie stają się dla ogółu coraz bardziej nienawistnemi. Uświadomienie narodowościowe domaga się samorządu istotnego, któryby wyłączył od władzy „szwabów" i „koferaszów", typy przybłędów, którzy na modłę osławionych Precliczków rozbijali się po kraju naszym w erze pokonstytucyjnej.

Poza tym programem, rzekłbym maksymalnym, zdrowy rozum polityczny uczynił już dziś **żywioły bośniackie zdolnymi do zdobywania realnych korzyści, jakie na razie dadzą się osiągnąć ze stosunku obu połów monarchii.** Aby więc stworzyć przeciwwagę wobec aspiracyj wielko-serbskich czy wielko-chorwackich, wielkorządca obu anektowanych prowincyj p. Biliński nie szczędził zabiegów celem pozyskania serc dla monarchii przez troskliwe zaspakajanie potrzeb ludności kulturalnych i gospodarczych. Już w sesyi zeszłorocznej udało się po nader żmudnych pertraktacych przeprowadzić cały szereg inwestycyj, w których program budowy kolei lokalnych pierwszorzędną naturalnie odegrał rolę. Obecnie, jak słychać, stronnictwa sejmowe ustaliły szereg nowych postulatów gospodarczych, rozłożonych proporcyonalnie do siły społecznej, reprezentowanej przez każde z poszczególnych trzech wyznań. O ile atoli żądania gospodarcze liczyć mogą na bardzo żywe poparcie rządu, o tyle niezawodnie objawią się trudności w spełnieniu żądań natury administracyjnej i politycznej. Naczelnym postulatem wszystkich stronnictw bośniackich jest zaprowadzenie serbsko-chorwackiego języka w całem urzędowaniu wewnętrznem i zewnętrznem. Postulat tak naturalny, a przecież najtrudniejszy do przeprowadzenia ze względów ogólno-państwowych, które zawsze w ten lub w tamten sposób przemawiają za utrzymaniem językowej hegemonii niemieckiej.

Właściwem zadaniem rządu będzie przeto nagięcie programu, ustalonego w drodze rokowań międzypartyjnych, do punktu widzenia ogólno-państwowego, aby umożliwić spółdziałanie, uruchomić legislatywę, zaspokoić naglące potrzeby kulturalne, a przecież nie dopuścić do żadnych zmian radykalnych. Teza nakazująca: „quieta non movere", stała się najwyższym dogmatem politycznym monarchii i obowiązywać będzie, póki kunszt mężów stanu potrafi „moventia" przeistaczać na „quieta".

Uniwersytet rosyjski w Warszawie.

I.

Ilekroć Rosyanie w dyskusyi z Polakami usiłują ich przekonać, że panowanie rosyjskie w Polsce nie samemi tylko cierniami i kolcami darzy poddanych cara na „zachodnich kresach państwa", zawsze powoływać się lubią na dbałość o zaspokajanie kulturalnych potrzeb Polaków, a czasem nawet mają odwagę mówić lub pisać o zasługach rządu rosyjskiego na polu szkolnictwa. Jedni to czynią przez złą wolę, drudzy w naiwności ducha, nie widząc, co się w Polsce dzieje. Dziś jeszcze można spotkać inteligentnych Rosyan, mieszkających zdala od zachodnich kresów, którzy przypuszczają, że posiadamy polskie szkolnictwo rządowe i polski uniwersytet w Warszawie.

Naprawdę jednak z temi dobrodziejstwami kulturalnemi rzecz się ma zupełnie inaczej. Podczas gdy rosyjskiemu szkolnictwu rządowemu i jego deprawującym wpływom na młodzież można przynajmniej przeciwstawić działalność prywatnych szkół polskich, utrudnianą zresztą na każdym kroku przez rząd, dla uniwersytetu nie można stworzyć podobnej przeciwwagi. Istnieje wprawdzie Towarzystwo Wyższych Kursów Naukowych, na których wykładają ludzie, którzy mogliby być chlubą polskiego uniwersytetu, lecz brak tej instytucyi środków pieniężnych, pomocniczych instytucyj naukowych, gwarancyi istnienia na przyszłość, co słuchaczów pociągać nie może. Jest to więc jakby zbiór systematycznych wykładów, utrzymywanych na uniwersyteckim poziomie, lecz nic więcej, i atmosfery naukowej stworzyć, ani tembardziej uniwersytetu zastąpić nie może. Warto więc wobec tego przypatrzyć się tej prawdziwej hańbie stulecia — **uniwersytetowi warszawskiemu, który, posiadając olbrzymie zasoby, otrzymywane od rządu, gmach i pracownie naukowe, nie umie wyzyskać swego uprzywilejowanego położenia, lecz imituje prawdziwą naukę w murach tego miasta, które tak wiele zasług położyło dla nauki polskiej i europejskiej.**

Krótka była przerwa w działalności uniwersytetu warszawskiego. Zamknięty przez studentów 28 stycznia 1905 roku, a więc w dzień wybuchu pierwszego strajku powszechnego w Warszawie, pozostawał w stanie spoczynku przez 3 i pół lat, do jesieni 1908 roku. Różną taktykę stosował w międzyczasie rząd: z początku, gdy rewolucya się rozwijała, czekał, co też z tego będzie, po jej upadku zaś zaczął wzywać studentów do powrotu, a społeczeństwo do zaniechania bojkotu. Rząd groził nawet, że uniwersytet razem z biblioteką, zbiorami i instytucyami naukowemi, które nie on stworzył, przeniesie do Saratowa, gdzie zamierzano w tym czasie założyć nowy uniwersytet. Gdy jednak i te pogróżki nie pomagały, rząd chwycił się innego środka i zapowiedział, że we wrześniu 1908 roku otwarte będą dla nowowstępujących, z wyłączeniem tych, którzy dawniej byli studentami i brali udział w rozruchach, pierwsze kursy wszystkich wydziałów uniwersytetu warszawskiego. Tak się też stało, gdyż apatya porewolucyjna dosięgła wtedy szczytu i żywioły, proklamujące bojkot rosyjskiego szkolnictwa, nic przeciw dokonanemu faktowi nie mogły przedsięwziąć.

„Wskrzeszony" w roku 1908 uniwersytet warszawski różni się pod wielu względami od dawniejszego, który przetrwał lat 36 (1869—1905), po zwinięciu Szkoły Głównej, i nie trzeba dodawać, że zmiany te wyszły na niekorzyść. Nie wynika z tego bynajmniej, aby uniwersytetowi przedrewolucyjnej doby przypisywać jakieś zasługi kulturalne. Miał on smutną sławę w dziejach kultury rosyjskiej, zaszczepionej w Królestwie Polskiem, nikt się nie podejmie ujmować choćby jednego listka z tego wieńca sławy nieprzebrzmiałej. Oceny należytej jego działalności nie szczędzili mu nietylko Polacy, lecz i niektórzy Rosyanie. Tak np. Mikołaj Dubrowskij, wybitny postępowy publicysta rosyjski, poświęcił uniwersytetowi warszawskiemu swą broszurę, w której wydaje o nim sąd tak surowy, na jakiby sobie nie pozwolił żaden z polskich publicystów, już chociażby ze względów cenzuralnych. Był to niejaki nekrolog uniwersytetu, o którym sądzono, że zmarł i nie zmartwychwstanie, gdy tymczasem odżył w jeszcze bardziej barbarzyńskiej postaci.

Przypominać, czem był dawny uniwersytet warszawski, nie trzeba. Znają go jedni z osobistych wspomnień, inni ze świeżych tradycyj. Wystarczy porównać to, co było przedtem z dzisiejszym stanem rzeczy, aby sobie uprzytomnić, że niema tak wielkiego zła, któreby przy odpowiednich dążnościach, nie mogło stać się jeszcze — większem.

Zmiany, jakie dziś skonstatować wypadnie, tyczą się przedewszystkiem składu profesorskiego. Skład ten był zawsze nieosobliwy. Profesorów-Polaków było już tylko trzech w chwili zamknięcia uniwersytetu, przeznaczonych „do wymarcia". Reszta już wymarła albo wystąpiła, nie mogąc pracować w zatęchłej atmosferze. Profesorowie-Rosyanie składali się po większej części z nieuków, a pod względem przekonań politycznych, z reakcyonistów. Gromadka opozycyjnych profesorów o przekonaniach liberalnych, nie mogąca się pogodzić z rusyfikacyjnemi dążnościami uniwersytetu i z prześladowaniem polskiej młodzieży, utworzyła warszawską sekcyę Związku Profesorów, który wywierał pewien wpływ dobroczynny w tym okresie protestów i petycyj, i walczyła z reakcyą, podszywającą się pod pozory naukowości. Po zamknięciu uniwersytetu ludzie ci, między którymi nie brak było istotnie dla nauki zasłużonych, jak historyk Anglii, Pietruszewski i przyrodnik, *Wolf, zrozumieli, że rola ich skończona. Zredagowali więc wspólną odezwę, w której dali wyraz zapatrywaniu, że Polakom należy się własna wyższa uczelnia w Warszawie, i wyjechali do Rosyi.* Miejsca ich obsadzone zostały przez zwykłych karyerowiczów, udających uczonych, tak że skład profesorski warszawskiego uniwersytetu pod względem jakości jest obecnie zupełnie jednolity. Z Polaków pozostał jedynie prof. Wierzbowski, człowiek na polu wydobywania z ukrycia nieznanych zabytków naszej literatury niewątpliwie zasłużony, lecz, jako urzędnik rządowy (prof. W. jest dyrektorem Archiwum akt dawnych, podległego ministerstwu sprawiedliwości), nie mogący i nie chcący występować przeciw zamianie instytucyi naukowej na przybytek rusyfikacyi.

O wiele charakterystyczniejszym dla obecnego stanu uniwersytetu warszawskiego jest jednak skład studentów. Pod względem narodowościowym skład ten przedstawia się, jak następuje. Liczba Polaków, ze względu na utrzymywany nadal bojkot, nie przewyższa 15 prc., liczba żydów, dla których utrzymano dawne ograniczenia procentowe, wynosi — jak zawsze — 1 proc, resztę stanowią Rosyanie. — Najciekawszem jest, że pomimo zbojkotowania uniwersytetu przez autochtonów-Polaków, ogólna liczba słuchaczów uniwersytetu powiększyła się, i podczas gdy w latach przedrewolucyjnych nie przekraczała nigdy 1500, teraz już zbliża się do 2000. Czemu przypisać to zjawisko? Aby za-

---

Ewa Łuskina.

Gałąź jerzyny.

Legenda litewska.

(Ciąg dalszy.)

2

Szmer niechętny przeszedł w tłumie. Naprzód wystąpił żołnierz, któremu w ponurych oczach zagrał srogo płomień:

— Dosyć nam o tem pieją piewce i kapłany, a ciebie pierwszy raz tak mówiącego słyszymy, wodzu nasz. Nikt przecie nie wrócił stamtąd, ani widomego znaku nie dał, aby tak właśnie być miało. A twarda dola, głód, mus i trud nad ziemią trwa. Cokolwiek być ma, z tem skończyć. Nie żyć dłużej, oto co nam sądzone. Mówisz, że żywot tam? Więc pocóż czekać — w męce? Po uczcie zbożnej, po stypie godnej, póki moc trwa, co w żyły z ostatnim wstąpiła posiłkiem, niechże nam kobiety nagotują odwaru z lulku i szaleju, co w źrenicach, bielmem zasnutych, tęczowe rozigra obrazy, co rzeką ognistą i złotą po żyłach się potoczy. — Wtedy każdy w prawicę miecz krótki pochwyci, na oślep przed siebie się rzuci, brata nie rozeznając od brata, w bój krótki, śmiertelny, ostatni, — aż się stoczymy w ogniska płonące — i niech potem o Drakach, co czarną krwią i ogniem puhar na cześć śmierci spełnili, śmiejąc się, do dna — wieść w świat słynie!

Zapaliły się skry w oczach, a krew w żyłach — że z chrzęstem oręża skupili dokoła towarzysze Drakowie — gotowi do ostatniego ramion zwarcia, do mordu bratniego, do upicia się krwią — do szału i zgonu.

W tem zagrzmiał róg, Taurus, w złoto zdobyczne oprawny i wraz wódz głosu potężnego dobył:

— Milczeć! Nie dosłuchaliście słowa. Żywot — nie dla tchórzów. Kto przed męką uchodzi — zcześnie! Jam tu panem. Żyć macie! To rozkaz wam dany, w imię tej ziemi, której opuścić i zdać na obce ręce — nie wolno! Z wnętrzności ziemi idzie mój głos. Trwać na niej macie do skończenia czasów — boć inaczej — nie sławą, ale hańbą — pójdzie Draków imię po świecie!

Milczenie stanęło nad polem. Opanował ich. Wziął im duszę, zagiął palec pod serca, wstyd rzucił w oczy i ścisnął za gardło.

Wtedy podjął mowę na nowo, ale już spokojnie. Zda się, kamienny był to ton i słowo kamiennej wagi i mocy:

— Ja sam. Wnętrznościom ziemi oddam się na pożarcie, w głąb wstąpię, zatargam — i zbudzę! A nie ofiarę czynię z życia, lecz życie podwójne zdobywam. Nauczył mnie tego Khawas, bo wiedział snadnie, jako moim słowom wiary bez znaku nie dacie, trzodo ludzka. Nikt nie wrócił stamtąd, powiadacie? A ja wrócę. Mnie jednemu dali moc, Pragaros i Khawas, z głębiny grobu za porę jednych żniw wynijść żywym, a tak znak dać, że wszelka śmierć — dym!

Wzniósł rękę, nie dopuszczając słowa, ni opamiętania.

— Swieććie pochodnie! — krzyknął pachołkom.

Podnieśli w górę wysoko smolne kagańce, i oczom wszystkich ukazał się w boku wzgórza wybrany otwór, miary na słusznego męża, ziejący czarną bezednią, gotów go pochłonąć, jak stał.

Staubon zerwał szkarłatno-czarny wieniec dębowy z czoła i rzucił go między lud.

— Żegnajcie, drużyno! Odchodzę na Ziemynelę, na obiatę pani Kwiatorodnej — niech mnie pochłonie na boski zasiew, a za porę jedną wyda ze swego łona — wierny płód!

Odwrócił się i wstąpił w czeluść. Na skinienie ofiarnika, co obok milcząc stał, sześciu ludzi zatoczyło na otwór czarny, granitowy głaz. Padł głucho.

I równie ciężkie, jak to grobowe wieko, zapadło milczenie nad tysiączną rzeszą, że nie słychać było ni oddechów, przytajonych w piersi — i tylko skwierczały owady, paląc skrzydła w płomieniach pochodni, — tak niespodziewanem i nagłem było to, co zaszło.

Naraz bębny podniosły wojennej surmy dźwięk. Lud z niemego otrętwienia ocknięty, zafalował — i wnet jeden krzyk uderzył o niebo czarne, zawarte:

— Żyjemy!!!

Z rozgorzałemi oczyma, z piersią wzdętą uniesieniem, z nadzieją wskrzeszoną w sercu — rozpruszyli się, rozeszli do domów, niecić ognie wygasłe, w ziemię pazury wbić, z lasem, ze zwierzem za bary się jąć — przetrwać, jako wódz kazał.

Powracała wola do życia.

II.

Czerwono wpada słońce zachodu do ubogiej leśnej numy drwala przez jedyne okienko, smolną błoną jodłową zasnute. — Wewnątrz mrok i chłód, którego te zwodne, purpurowe smugi rozprószyć niezdolne. Na środku ubitej z ziemi podłogi, w dole, wyłożonym płaskiemi kamieniami, spopielałe i wystygłe ognisko domowe. Obok, na kamieniu, usiadła dziewczyna, wsparta na ręku, znędzniała, z ponurem zobojętnieniem, wyrytem na młodej twarzy.

Z kąta, pod ścianą, gdzie stary drwal legł na garści słomy, dochodzą gniewne pomruki i stękania.

— Nuże, dziewko.. rusz się — Bogi cię skarzą, że nad starym rodzicem zmiłowania nie masz. — Kożuch przynieś z lasu... Zimno!

Wzruszyła ramionami.

— Pocoście zostawili?

— Poco? poco? Brzemie drew złądziłem. Rąbać — ciężko! W kożuchu nie porada... Aż tu... Stwora jakaś złocista na kożuch wpełzła, wślepiła we mnie jarzące oczy... ledwiem z duszą uszedł.

Podniosła się dziewczyna, z zapamiętałością rozpaczy w suchej źrenicy.

— To siedźcie! Bez drew i kożucha, kiedy was strach obleciał.

Zamamrotał bezzębny:

— Zamrę...

Nie sam! — odrzuciła. — A to wam i czas, nie mnie młodej. — A i tak milczę. Niech Gaila porwie! Ale żywa w pazury smoka nie pójdę. Jakoście to sami uciekli, a mnie wysyłacie?

U wejścia rozległa się nieśmiało drewniana kołatka.

Umilkli — i zdziwionemi oczami patrzyli.

Zawora uchyliła się — za progiem, na bursztynowem tle zachodu zarysowała się czarno smukła postać kobieca. Czoło miała pochylone, jakby wnętrze numy rozerwać chciała — owita była szczelnie wraz z głową w jakąś oponę, rysującą kształt każdy, do piersi cisnęła pod płachtą brzemie, jakby zawinięcie z dzieciątkiem.

Dziewka porywczo zwróciła się do przybyłej.

— Cóż to? — zawołała z gorzkiem szyderstwem. — Po prośbie przychodzicie, kobieto? Trafiliście! Tu głód gości — ostatnią krzynę mąki wymiótł, domowy ogień zagasił, a teraz ze starym się morduje.

Postać u progu drgnęła.

— Chleb przynoszę... — dał się słyszeć głos cichy, niemal trwożny.

(C. d. n.)

pewnić możność istnienia zagrożonemu przez bojkot uniwersytetowi, rząd postanowił zapełnić go **seminarzystami** z Rosyi, nie posiadającymi matury gimnazyalnej. Seminarzyści ci, to jest wychowańcy seminaryów duchownych, którzy pod względem wykształcenia stoją niżej od uczniów, mających ukończonych sześć klas gimnazyalnych, dotąd byli przyjmowani po zdaniu specyalnych egzaminów z paru przedmiotów na dwa wydziały: historyczno-filologiczny i matematyczny, lecz tylko na dwa uniwersytety: w Warszawie i w Tomsku, gdyż w stolicach Rosyi wstydzonoby się pokazać takich mastodontów. Warszawa stanęła więc na równym poziomie z Tomskiem, Polacy z plemionami syberskiemi. Obecnie i ten środek uznano za niewystarczający i dopuszczono seminarzystów na wszystkie wydziały uniwersytetu warszawskiego, jednocześnie zezwalając na ulgi przy zdawaniu egzaminów, gdyż przy surowem stosowaniu przepisów egzaminacyjnych żaden z nich nie zasiadłby w murach uniwersyteckich. W ten sposób rząd osiąga cel podwójny: zapełnia uniwersytet słuchaczami i pozwala mu w ten sposób funkcyonować, a zarazem sztucznie wzmacnia żywioł rosyjski w mieście.

Ciekawy to gatunek — ci seminarzyści. Brudni, obszarpani, często pijani, bez kołnierzyków, w czerwonych rubachach i o długich włosach, bynajmniej nie romantycznie rozczochranych, nie umiejący ani słowa po polsku, lub udający, że nie umieją, wałęsają się ci półdzicy „studenci“ po ulicach Warszawy, odcinając się jaskrawo na tle czystych ulic miasta, pięknych domów i europejskich mieszkańców. W uniwersytecie stanowią żywioł nie tylko do systematycznej pracy naukowej zgoła się nie nadający, lecz niezdolny nawet do słuchania wykładów z jakim takim pożytkiem. Wszyscy profesorowie narzekają, że musieli obniżyć swe wykłady do gimnazyalnego poziomu, gdyż inaczej należałoby z prowadzenia ich wogóle zrezygnować. Fakt, który zacytuję, mówi zresztą sam za siebie. Na wydziale historyczno-filologicznym (na którym bez względu na tak zwane podwydziały, studya języków starożytnych są obowiązkowe, student-seminarzysta, przystępując do egzaminu z pierwszego kursu na drugi, miał tekst Homera zapisany, obok greckich liter, rosyjskiemi literami, gdyż czytać greckiego alfabetu dobrze nie umiał. W jaki sposób student ten mógł zdawać egzamin wstępny do uniwersytetu, można sobie wyobrazić. Fakty takie nie są bynajmniej odosobnione. Profesorowie załamują ręce nad nieuctwem swych słuchaczów, ale woli rządu stało się zadość: uniwersytet funkcyonuje. Czyż można więc dziwić się wobec tego, że niemieckie uniwersytety nie chcą przyjmować wychowańców rosyjskich zakładów naukowych, uważając ich za nieprzygotowanych?

Lecz za to rząd ma **lojalnych** studentów. W Petersburgu, Moskwie i w innych miastach, uniwersytety od paru lat są widownią rozruchów, a w Rosyi rozruchy podobne uchodzą za barometr polityczny i świadczą o wzmagającem się wrzeniu wewnątrz państwa. W uniwersytecie warszawskim spokojnie: jedyne zamieszki, jakie tam wybuchły, powstały na tle dążeń do obniżenia wymagań egzaminacyjnych (w uniwersytetach warszawskich i dorpackim przechodzi się po egzaminie corocznie z kursu na kurs, niby z klasy do klasy gimnazyalnej, przyczem wszystkie przedmioty są obowiązkowe i wolnego wyboru nie ma). Raz tylko były usiłowania do dokonania manifestacyi politycznej przeciw karze śmierci z powodu śmierci Tołstoja, lecz poparła ją niewielka ilość studentów i tych Skałłon kazał wysiedlić z granic Królestwa do Rosyi. Manifestacya ta musiała zresztą chybić celu także i dlatego, że koniecznym warunkiem jej było wywołanie odpowiedniego nastroju w społeczeństwie, gdy tymczasem w Warszawie tłum patrzył z zaciekawieniem na egzotycznych przybyszów, śpiewających na ulicy przed uniwersytetem „Wiecznaja pamiat“, lecz nie rozumiał wcale, o co chodzi.

Na uniwersytet warszawski nigdy nie dopuszczono kobiety, choć rosyjskie uniwersytety je przyjmowały, pomimo, iż istniały wszędzie specyalne wyższe kursy kobiece rządowe. Były minister oświaty Szwarc, ten sam, który podczas „dni wolnościowych“ na wiecu rodzicielskim w Warszawie wzywał serdecznie do powrotu do szkół rosyjskich, dodając z naciskiem, że społeczeństwo polskie ma jednak prawo do swej szkoły i z czasem ją otrzyma, stawszy się, po upadku rewolucyi, znów zajadłym reakcyonistą, powypędzał wszystkie kobiety z uniwersytetów, jak dowodził, w celu „zapobieżenia rozpuście“. Słuchaczki musiały powrócić na wyższe kursy żeńskie. Aby zrównać Warszawę z miastami rosyjskiemi, założono w roku 1909 kursy żeńskie w Warszawie, znane powszechnie pod popularną nazwą: „kursów litwackich“, gdyż żydówki, przybyłe z Rosyi, stanowią prawie wyłączną ich klientelę. Wykładają na „litwackich kursach“ ci sami profesorowie, co i na uniwersytecie. Od czasu założenia owych kursów dobrodziejstwa oświaty rządowej spływają na nas podwójnem łożyskiem.

Są ludzie, którzy, wobec istniejącego stanu rzeczy, wzywają coraz dobitniej do zaniechania bojkotu rosyjskiego, dowodząc, że w ten sposób odpolszczy się atmosferę Warszawy, w której brak zupełny młodzieży daje się odczuwać na wszystkich polach. Środek taki należałby jednak do rzędu tych lekarstw, które zabijają chorego i zniszczyłby przedewszystkiem nasze szkolnictwo średnie, mogące się pochlubić już poważnemi zasługami. Na słuszną pouiekąd uwagę, że kraj będzie potrzebował lekarzy, adwokatów, nauczycieli, posiadających dyplomy rosyjskie, odpowiedzieć można, że choć najbardziej pożądanem byłoby kierowanie młodzieży polskiej do uniwersytetów polskich w Galicyi, to przecież uniwersytety w rdzennej Rosyi nie podlegają bojkotowi, który dotyczy jedynie szkoły rusyfikatorskiej w Polsce, tam, gdzie dla niej miejsca być nie powinno. Tak określa swoje stanowisko bojkotowe młodzież postępowa wszystkich odcieni. Jedynie obóz t. zw. „frondy“ narodowej, zgrupowanej około pisma „Goniec“, stoi na stanowisku zgoła błędnem bojkotu rosyjskich uniwersytetów. Młodzieży polskiej po ukończeniu szkół średnich pozostaje więc droga wyboru: albo studya w uniwersytetach galicyjskich (po ukończeniu których można się starać o nostryfikacyę dyplomu w Rosyi, zwykle niestety połączoną ze zdawaniem egzaminów), albo studya na uniwersytetach rosyjskich, w których niektóre, np. moskiewski i petersburski, prezentują się wcale nieźle, nawet pomimo ostatnich rugów profesorskich ministra Kasso, znanego z dążności do zupełnego „skasowania“ oświaty. Za ogólną wytyczną przyjąć więc należy: znosić na razie gospodarkę barbarzyńców w warszawskim uniwersytecie, a w chwili naprężenia politycznego, wywołanego czy to wewnętrznemi, czy zewnętrznemi wypadkami, podjąć z całą energią walkę o uniwersytet polski w Warszawie.

J. K.

Obrazki z Bałkanu.

(Skoplje miasto ogrodowe. — Okoliczne góry. — Podobieństwo do Salzburga. — Malissorowie z gór i Malissorowie z miasta. — Skoplje — mały Paryż. — Sądy o armii tureckiej.)

Gdyby nie zapach krwi — pisze jeden z korespondentów niemieckich, H. Schulz — gdyby nie zarazki cholery w wodach Wardaru, gdyby można znaleźć pomieszkanie, którego bezpłatni mieszkańcy ustąpiliby przed „zacherlinem“, zostałbym dłużej w Skoplje (Ueskueb), miasto bowiem i okolica są piękne. Zbliżając się do Skoplja, otrzymujemy wrażenie miasta ogrodowego. Domy toną prawie w zieleni. Drzewa figowe, eukaliptusy i cyprysy powiadają turyście, że znajdujemy się na południu. — Bujne sady i plantacye tytoniu świadczą o żyzności gleby.

Ale na progu tej rajskiej oazy wita cię śmierć. Tuż koło nasypu kolejowego wznosi się dosyć wysoki kopiec, pokryty gęsto białemi słupkami kamiennemi. To wielka mogiła turecka, zbiorowy grób żołnierzy. Po drugiej stronie nasypu życie śmieje się z ogrodów, a gdy staniesz na moście, wiodącym przez Wardar, ruch tutejszy wydaje się znajomym. Wprawdzie zamiast wież kościelnych wznoszą się smukłe minarety, a przechodnie noszą po największej części strój wschodni — ale może to jedynie złudzenie? Wszystko wygląda tutaj podobnie jak w Salzburgu, a Wardar podobny jest do rzeki Salzach. Nawet sąsiednie góry nie są podobne do motonnego łańcucha Kara-Dagh, tudzież do typowych grzbietów górskich na Bałkanie. Wydaje ci się, jakobyś był w Alpach. Góra Ljubort byłaby wspaniałym celem górskich wycieczek, ale tutaj nie ma poczciwych górali tyrolskich, tutaj mieszkają Malissorowie z pokolenia Ljuma, dzicy górale, kpiący sobie z wszelkiej władzy. Turysta nie jest tutaj pewnym życia i mienia.

Wprawdzie Skoplje położone jest u stóp puszczy malissorskiej, ale było oddawna oazą kultury. Przychodzą tutaj Arnautowie, uzbrojeni od stóp do głowy, ale zachowują się spokojnie. Niektórzy Arnauci mieszkają tutaj nawet stale. W brudnych sklepach Starego miasta siedzą na podłodze, szyją odzież, wyrabiają łapcie, albo sprzedają dywany. Pracują także w piekarniach, które na sposób wschodni otwarte są od strony ulicy. A gdy na wiosnę ubiegłego roku dzikie gromady „prawdziwych“ Arnautów, to jest Malissorów z sąsiednich gór, wpadły do miasta, ażeby rozniecić powstanie przeciw Turcyi, owi miejscy Arnauci zamykali sklepy i ukrywali się w pomieszkaniach.

Ale Arnauci nikogo nie chcieli krzywdzić, ani Serbów, ani Bułgarów, ani Turków. Gotowe do powstania bandy Issy Boletinaca chciały się także w Skoplju zabawić. Wszak Skoplje to mały Paryż i posiada nawet kino. Podczas mojego pobytu było tutaj również wcale wesoło. Serbscy rekruci i dojrzali mężowie z pospolitego ruszenia przechadzali się gromadami po ulicach, wypełniali sklepy i szynkownie, a wszędzie dobrze płacili. Wśród tego tłumu dreptały w drewnianych pantofelkach Turczynki w zasłonach, przechadzali się majestatycznie Turcy, jakgdyby ich cały ten ruch nic nie obchodził.

Spoglądając bacznie na to wszystko, widzisz obecnie na Bałkanie, że w ciągu niewielu lat rządów młodotureckich zdziałano stosunkowo bardzo wiele, ażeby przynajmniej większym miastom na prowincyi dać wygląd europejski. Prawda, że najokazalsze znaki europejskiej kultury, nowe, często wspaniałe budynki, powstały dla celów wojskowych, ale jednak były dowodem postępu. Skoplje zresztą ma dosyć warunków, ażeby Europejczykowi umożliwić pobyt w swoich murach. Skoplje posiada oświetlenie elektryczne, łożysko Wardaru jest uregulowane i ujęte w piękne bulwary, a powyżej drugiego mostu powstały szeregi wielkomiejskich budynków i will kottażowych. Zdumiałem się wprost na widok budynku, w którym niedawno mieściła się serbska komenda główna. Jest to pałac wśród ślicznego parku, wyglądający na rezydencyę monarszą. Było tu dawniej... gimnazyum tureckie.

Jesteśmy zbyt pochopni do wydawania sądów o Turcyi na podstawie jej niepowodzeń. Ponieważ Turcya nie była do wojny przygotowaną należycie i została rozgromiona, więc zapomnieliśmy nagle o reformach Młodoturków, które zachwalaliśmy sami, natomiast wydaliśmy teraz wyrok, że Turcy nie są zdolni do przetrawienia cywilizacyi europdjskiej. Błędy Młodoturków nie wyrosły na polu kultury, lecz wyłącznie na polu polityki. Młodoturcy nie byli niezdolnymi do stworzenia postępu kulturalnego, tylko nie pojęli, że organizmem państwowym tak skomplikowanym, jak Turcya, nie można rządzić wedle szablonu. Lekceważono wskazówki dziejowe, równie, jak doniosłe wypadki bieżące — i stąd poszło bankructwo polityki młodotureckiej. Naród turecki nie stawiał postępowi prawie żadnych przeszkód. A ponieważ Turcya w dodatku przegrała wojnę, więc odsądzono ją zupełnie od przyszłości.

„Widziałem — pisze wspomniany korespondent — zarówno w Niszu, jak w Skoplju, pojmanych do niewoli oficerów i szeregowców tureckich. Wszyscy pod względem fizycznym uczynili na mnie dobre wrażenie, oficerowie zaś odznaczali się wykształceniem i wielką ogładą towarzyską. Szeregowcy mieli na sobie nowe mundury. Zapasy, zabrane Turkom przez Serbów, są bardzo obfite i również nowe. Praktyczność płaszczy i tornistrów chwalili oficerowie serbscy.

A jednak ci żołnierze i ci oficerowie zostali na głowę pobici. Jakże to się stać mogło, zwłaszcza, że świat cały wysoko cenił bojowe zalety armii tureckiej. Obecnie — twierdzi wspomniany korespondent — sprawa w zupełności się wyjaśniła dla tych, którzy są na Bałkanie. Armia, licząca 250 tysięcy ludzi, musi uledz armii, liczącej 600.000, choćby miała na swojem czele Napoleona. Tylko sprawa miała się początkowo tak, iż nikt nie wierzył w owe 600.000 wojsk sprzymierzonych i w bojową wartość milicyi.

Nie wierzyli przedewszystkiem Turcy, inaczej bowiem nie byliby się zdobyli na takie szaleństwo, jak atak jednego korpusu tureckiego pod Kumanowem przeciwko całej głównej armii serbskiej. Korpus ten został na głowę pobity, a klęska jego wpłynęła demoralizująco na dwa korpusy tureckie, znajdujące się w odwodzie. Po tej klęsce Turcy stracili wiarę w siebie. Jedna tylko bajka rozwiała się gruntownie, a mianowicie, że żołnierz mahometański z powodu swojej wiary jest w boju niezwyciężony. Tymczasem żołnierz turecki jest taki sam, jak każdy inny. Zdolny jest do największego bohaterstwa, ale tam, gdzie okoliczności spikną się na jego niekorzyść, gdzie zwłaszcza kierownictwo nie dopisze, ucieka w popłochu na oślep. Gdy w boju pada co trzeci towarzysz broni, wtedy nawet mahometański żołnierz, mimo swej wiary w „kismet“ (przeznaczenie), nie dotrzyma placu.

Tunel z Francyi do Anglii.

Dzięki gruntownej zmianie stosunków politycznych, budowa tunelu z Francyi do Anglii, a mianowicie z Calais do Dover, stała się przedmiotem poważnej dyskusyi zarówno w Paryżu, jak w Londynie. Przed laty panowało w Anglii powszechne przekonanie, że tunel ten zagrażałby bezpieczeństwu Anglii, ułatwiając Francuzom wtargnięcie do Anglii — dzisiaj panuje biegunowo przeciwny sąd, że mianowicie ułatwiłby on obronę Anglii przed inwazyą niemiecką, gdyż tunelem mogłyby szybko przybyć posiłki z Francyi. Ta okoliczność jest jaskrwawym przykładem zwrotu w politycznych zapatrywaniach Anglii.

Niegdyś obawiano się w Londynie inwazyi francuskiej, obecnie psuje Anglikowi sen widmo inwazyi niemieckiej. Francya wtargnęła do Anglii zwycięsko przed 800 laty, a Ludwik XIV i Napoleon I podejmowali próby w tym celu. Gdy Napoleon III rządził Francyą, podejrzywali go Anglicy nieustannie o podobny zamiar. Podczas wojny białej i czerwonej Róży przybiły do wybrzeży angielskich okręty wojenne niemieckiego związku miast „Hansa“, ale stało się to na wezwanie jednej ze stron walczących. Ażeby wykonać inwazyę nieprzyjacielską, były Niemcy za słabe na morzu.

Wojna z roku 1870 uwolniła Anglię od widma inwazyi francuskiej. Ale po upływie lat 30 zaczęła niepokoić Anglików rosnąca w potęgę niemiecka flota wojenna. Od roku 1900 posiadają Niemcy flotę wojenną, która wprawdzie nie może dorównać flocie angielskiej, ale w połączeniu z olbrzymią armią lądową, niepokoi nieustannie Anglików.

To są kwestye wojskowe i polityczne. Ale względy na ruch handlowy i osobowy przemawiają najsilniej za budową tunelu pod kanałem La Manche. Ruch osobowy pomiędzy Calais i Dover jest od dawna ogromny i zwiększa się corocznie. Wszyscy, którym zależy na czasie, jadą tą drogą morską, która wynosi 42 kilometry, albo 22 mile morskie. Pospieszny parowiec potrzebuje na przepłynięcie tej przestrzeni nie wiele więcej ponad godzinę. Licząc dwukrotne wsiadanie na okręt i kolej, względnie wysiadanie, podróż z Calais do Dover trwa półtorej godziny. Natomiast podróż tunelem nie trwałaby nawet pół godziny, gdyż kanał La Manche tam, gdzie jest najwęższy, mierzy zaledwie 33 kilometry. Zyskanie całej godziny jest ważne dla poczty i dla podróżnych, którym zależy na pospiechu, do czego należy dodać wygodę, że nie potrzeba przesiadać się dwa razy. Można w wagonie restauracyjnym rozpocząć objad w Londynie, a skończyć go we Francyi.

Już w r. 1885 rozpatrywano dokładnie warunki budowy tunelu pod kanałem La Manche. Niegdyś Anglia i Francya stanowiły jeden ląd. Po obu stronach kanału są te same formacye kredowe. W czasach geologicznie nie tak odległych, już może w zaraniu czasów historycznych, morze przedarło połączenie lądowe. Ziemia nie zapadła się głęboko, gdyż pomiary wykazały, że największa głębokość kanału wynosi 174 metry. Tunel o długości 35 kilometrów nie przeraża już w Alpach żadnego inżyniera. Co prawda nie trzeba się tam liczyć z położeniami na 200 metrów pod poziomem morza, a ta okoliczność jest wielce doniosła, gdyż powoduje wielkie ciśnienie barometryczne i wysoką temperaturę. Ale w kopalniach temperatura jest jeszcze wyższa, zresztą w tunelu pobyt trwa zaledwie 30 minut. O tem, że dzisiejsza technika sprosta trudnemu zadaniu wybudowania tego kanału podmorskiego, nie można już wątpić.

Przeciwko temu planowi przemawiały w Anglii względy na bezpieczeństwo kraju. Odcięcie Anglii od lądu było niejako świętością. Jeżeli Anglia będzie posiadać przewagę na morzu — powiadano sobie — to nic jej zagrażać nie może, ale gdy powstanie z Europą połączenie lądowe, Anglii zawsze będzie grozić najazd. Politycy liberalni, jak niegdyś Gladstone, a dzisiaj Asquith, uśmiechali się na te wywody. Wszakżo łatwo ujście tunelu w Anglii zabezpieczyć w taki sposób, że wykluczony zostanie cień możliwości najazdu francuskiego tą drogą. Wystarczy ustawić tam silne baterye i ułożyć miny z przewodami elektrycznemi. Nacisk na guzik w generalnym sztabie w Londynie, wywołuje wybuch min, a w następstwie zalanie tunelu wodą.

Ten argument, niezwalczony, jednakże nie przekonał angielskich „strachajłów“. Kto może zaręczyć — odpowiadali oni — czy podczas długiego pokoju czujność Anglików nie ulegnie uśpieniu? Francuzi mogą w cichości przez długi czas przygotowywać napad na straże tunelu. Co więcej, Francuzi, przebywający w Anglii, mogą uknuć spisek i w chwili umówionej zaskoczyć straż, przeciąć druty elektryczne i utorować drogę wojskom francuskim. Zanim Anglicy zdołają coś przedsięwziąć, armia francuska zaleje kraj.

Wobec takich argumentów zwolennicy tunelu byli bezradni. Ale z biegiem czasu nastąpił zwrot w zapatrywaniach na tę sprawę. Inwazyi ze strony Francuzów nie obawia się Anglik, natomiast podejrzywa o taki zamiar Niemców. Oczywiście inwazya niemiecka jest możliwa tylko drogą morską. Wprawdzie Anglia posiada potężną flotę, mimo to obawia się napadu ze strony niemieckiej na wypadek nieprzewidzianych zawikłań. Niepodobna przewidzieć, gdzie Niemcy chcieliby wylądować, a z tego powodu nie można flocie wydać odpowiednich wskazówek. O trudnościach olbrzymich, jakie trzeba pokonać przy wysadzaniu na ląd wojska, dział, koni i furgonów, milczą Anglicy. Natomiast Niemcy powiadają, że wystarczyłaby armia niemiecka, licząca 70.000 do 80.000 ludzi, ażeby rozbić w puch wojska angielskie, których wyćwiczenie militarne czyni wrażenie sportu.

Przybycie pomocy francuskiej na okrętach byłoby spóźnione. Ale gdy będzie istnieć tunel, silne posiłki francuskie mogą przybyć w przeciągu jednego dnia, a w przeciągu trzech dni stanie na lądzie angielskim armia, dosyć silna, ażeby zmusić Niemców do poddania się. Równocześnie argumentują w podobny sposób Francuzi. W razie wojny pomiędzy Francyą a Niemcami wysłałby miała Anglia morzem 100.000 wojska na Antwerpię do Belgii, ażeby przeciąć drogę do Paryża wojskom niemieckim, które wyruszyłyby do Francyi przez Belgię, łamiąc jej neutralność. Jednakże Francya obawia się, że Niemcy mogliby wyprzedzić Anglików i pierwej stanąć w Antwerpii, zanimby tam zdążyli Anglicy. Po wybudowaniu tunelu posiłki angielskie przybyłyby koleją do Francyi i wyruszyłyby do Belgii, albo zresztą tam, gdzie okazałaby się potrzeba.

Fantazye?... Niekoniecznie. Dlaczegożby Niemcy zajmowali się niemi tak pilnie, aczkolwiek z przekąsem. Tak czy owak, zarówno we Francyi, jak w Anglii kwestya budowy tunelu pod kanałem La Manche stała się aktualną.

Kronika powstania 1863-64 roku.

22 sierpnia.

Pod Pęcherzewkiem (Kal.) Parczewski ponownie spotyka się z kolumną partyzancką Grottena i Grabego; zmęczony dwudniową rejteradą oddział, zmuszony przyjąć walkę, traci 29 zabitych i rannych, ale i po stronie moskiewskiej straty są niemałe. Jeden z oddziałów Taczanowskiego uciera się pod Złoczewem (Kal) z kolumną Gesankowa, idącą za powstańcami od Kalisza. Po szczęśliwej rejteradzie z pod Drobina spotyka się Celkowski z 60 kozakami pod Mieszkami (Pł.), a sądząc, że zdoła się rozprawić z nimi przed nadejściem piechoty, uderza żwawo, rozpędza, lecz w tej chwili zaatakowany z boków przez ułanów, cofa się w porządku, aż wreszcie ponownie uderza na zwiększony oddział nieprzyjacielski i rozpoczyna się nie walka regularna, lecz pojedyncze już zapasy poszczególnych jeźdźców; rzeź ta kończy się pogromem oddziałku powstańców, którzy tracą 20 zabitych, w tem dowódcę Celkowskiego. Kapitan straży nadgranicznej Kowalewskij z jedną rotą i 25 objeszczykami rozprasza w błotnistych lasach Białogrodu (A.) oddział majora Micewicza.

Kronika.

Kraków, 22 sierpnia.

Wieża wodna w Kobierzynie. Będący obecnie na wykończeniu kompleks budynków przeznaczonych na szpital dla obłąkanych w Kobierzynie pod Krakowem, jest bezsprzecznie największą dotychczasową inwestycyą autonomii krajowej. Budowle te będą wyposażone we wszystkie nowoczesne zdobycze techniki budowlanej. Pierwsze jednak miejsce wśród tych gmachów i urządzeń, — o których swojego czasu pisaliśmy — zajmuje **wieża wodna**, która dostarczać będzie wody wodociągowej całemu zakładowi.

Wieża wodna kobierzyńska jest zbudowana z żelazo-betonu, ma 35 m. wysokości i spoczywa na ośmiu słupach z żelazno-betonowych. Na szczycie wieży znajduje się żelazno-betonowy zbiornik na wodę, o pojemności 300 metrów sześciennych. Wody do tego zbiornika dostarczać będzie wodociąg miejski na Bielanach specyalnym wodociągiem, który pójdzie pod korytem Wisły i polami. Tak więc pompy bielańskie będą wtłaczały wodę do zbiornika na „wieży wodnej“ umieszczonego, skąd już własnym ciężarem, na zasadzie naczyń połączonych, pójdzie woda do rurociągu wodociągowego w całym zakładzie kobierzyńskim, złożonym z kilkudziesięciu budynków, rozrzuconych na olbrzymiej przestrzeni.

Ciekawą jest konstrukcya zbiornika, który spoczywa na dnie, mającem kształt kopuły, a dno samo i ściany zbiornika są z żelazo-betonu. „Wieża wodna“, na której szczyt wiodą kręcone schody żelazny, wyposażoną jest ponadto w centralne ogrzewanie, które w porze zimowej zapobiegnie zamarznięciu wody w zbiorniku. Całość przedstawia się jako smukła wieżyca, architektonicznie ozdobiona, zakończona piorunochronem najnowszej konstrukcyi.

Budowa „wieży wodnej“ w Kobierzynie została z wiosną rozpoczętą, a za kilka tygodni zostanie już oddaną do użytku. Wieża kobierzyńska jest dopiero trzecia z rzędu w Galicyi. Dotychczas „wieże wodne“ znajdują się tylko w Kulparkowie i Nowym Sączu, obie wykonane przez firmę Sosnowski i Zacharyewicz. Kobierzyńską wieżę projektował i odnośną budową kieruje inżynier p. Stefan Połański, naczelny inżynier powyższej firmy.

Obchód księcia Józefa w Krakowie. W ostatnią niedzielę września lub pierwszą października, odbędzie się obchód narodowy w celu uczczenia pamięci księcia Józefa Poniatowskiego. Uroczystość tę uświetni konna banderya w sile kilkuset koni, pod wodzą znanego aranżera tego rodzaju reprezentacyi p. Władysława Bogackiego z Balic.

Książe Dominik Radziwiłł z Balic oświadczył gotowość oddania około 50 najlepszych swych koni dla włościańskiej banderyi, a ponadto przyrzekł ofiarować znaczne zapasy owsa, siana i t. p. do dyspozycyi włościańskiego komitetu, organizującego tę banderyę. „Sokół“ krakowski wystawi pokaźny poczet, 50 ułanów polskich w mundurach z czasów ks. Józefa, taką samą ilość ułanów zobowiązał się przysłać do Krakowa także „Sokół“ lwowski. Prócz tego wystąpi oddział kosynierów. Obchód ku czci księcia Józefa w Krakowie zapowiada się świetnie.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie, odbyło onegdaj doroczne walne zgromadzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału i kasowe, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum i wybrano nowy. Do wydziału weszli: Dr Emil Bobrowski (przewodniczący), dr St. Zelt (zastępca przewodniczącego), dr Bolesław Limanowski (skarbnik), Marya Paszkowska (sekretarka), Marya Daszyńska, Stanisław Dzigda, Wojciech Grudzień, dr Edmund Płoski, Antoni Sobierajski, dr Marcin Woyczyński. Do Rady nadzorczej: Józef Okołowicz (przewodniczący), Piotr Rutkiewicz, Henryk Schiff.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną dnia 16 października b. r. Podanie należycie udokumentowane z podaniem dokładnego adresu należy wnosić przez przełożoną radę szkolną okręgową do d. 5 października b. r.

Ambulatoryum i szpital PP. Ekonomek po przerwie wakacyjnej zostaną otwarte w poniedziałek dn. 25 b. m.

Festyn. W niedzielę dnia 24 sierpnia 1913, o godz. 2 po południu w parku krakowskim odbędzie się festyn, połączony z zabawą ogrodową, z którego czysty dochód przeznaczono na schronisko dla niezdolnych do pracy członków Towarzystwa weteranów wojskowych i na wsparcia dla wdów oraz sierót, pozostałych po tychże członkach.

Przed wyborem posła w Podgórzu. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Rady miejskiej w Podgórzu zebranie pod przewodnictwem posła Maryewskiego w sprawie zbliżających się wyborów na posła z okręgu Podgórze-Bochnia-Wieliczka. Przybyło około 150 najpoważniejszych obywateli podgórskich. Po zagajeniu zebrania przez posła Maryewskiego, zabrał głos adwokat dr Jakób Aronsohn i postawił następującą rezolucyę:

„Zebrani dnia 21 sierpnia w sali Rady m. Podgórza, zawiązują się w komitet przedwyborczy, celem przeprowadzenia z okręgu Podgórze-Bochnia-Wieliczka wyboru posła, uznającego zasadę solidarności Koła polskiego i zasady szczerze demokratyczne“.

Rezolucya wywołała dłuższą dyskusyę, poczem ją jednomyślnie uchwalono. Nastąpiły wybory prezydyum tego obszernego komitetu. Przewodniczącym wybrany został adwokat dr Józef Emilewicz, zastępcami st. radca Staszczak, dyrektor Łuczko i radca cesarski dr Aronsohn, skarbnikiem Władysław Liban, sekretarzami adwokat dr Jakób Aronsohn i dr Bielecki.

Uchwalono następnie, iż ubiegający się o powyższy mandat, a uznający zasadę solidarności Koła polskiego oraz zasady demokratyczne, winni zgłosić swoje kandydatury najpóźniej do 3 września b. r. na ręce przewodniczącego dra Emilewicza. Wybrano następnie komitet ściślejszy, złożony z 25 osób, który ma się zająć akcyą wyborczą. Kandydaci wygłoszą swoje „credo“ polityczne na ogólnem zebraniu wyborców po 3 września b. r. — Uchwały, co do osoby kandydata nie powzięto żadnej.

Samobójstwo fiakra. Właściciel dorożki nr 70, Andrzej Janicki, liczący lat 62, powiesił się wczoraj na klamce w swem mieszkaniu na Krowodrzy. Przybyłe pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć, poczem zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyną samobójstwa była choroba umysłowa. Janicki przed kilku dniami wypuszczony został ze szpitala dla obłąkanych, jako zdrowy.

Podróż na dachu wagonu. Wczoraj wieczorem ekspozytura policyi krakowskiej na dworcu kolejowym przytrzymała dwóch podróżników. Są to Rumuni: 29-letni Jordasze Gatej i 24-letni Wasyl Panajtiesukow. Pochodzą z miasta Sinaj w Rumunii. Podczas ostatniej mobilizacyi w Rumunii przeciw Bułgarom, wezwani zostali obaj do wojska, ale z obawy przed wojną nie stawili się na wezwanie do szeregów, lecz ukryli się w lasach, a wreszcie uciekli do wschodniej Galicyi. Kiedy w pieszej wędrówce na zachód opadli już z sił, a pieniędzy na bilety kolejowe nie mieli, wpadli na pomysł odbycia dalszej podróży na dachu wagonu kolejowego. W Rzeszowie na stacyi wydrapali się pokryjomu na wagon pociągu nr 24 i w ten sposób przyjechali do Krakowa. Tu ich leżących na dachu wagonu spostrzeżono i aresztowano. Obaj byli w stanie pożałowania godnym, zabłoceni, w poszarpanem ubraniu, znękani trudem i głodem; nie znaleziono przy nich pieniędzy. Wogóle wczoraj nic nie jedli. W śledztwie policyjnem, prowadzonem przez komisarza dr. Józefa Warczewskiego, oświadczyli, że mieli zamiar jechać do Prus, a potem do Ameryki. W jaki zaś sposób bez karty okrętowej i pieniędzy do Ameryki się chcieli dostać, dotąd nie wyjaśniono. Na razie osadzono ciekawych podróżnych „pod telegrafem“ do dalszego przesłuchania ich.

Znaczne bankructwo. Sprawa głośnego zeszłorocznego bankructwa braci Arona i Salomona Perlbergerów i Dawida Brachfelda w Brzesku jest już na ukończeniu w tutejszym sądzie krajowym karnym, gdzie się toczyło śledztwo o oszukańczą krydę. Pasywa, jak stwierdzono, wynoszą przeszło 120 000 K. Słychać, że śledztwo wypadło dość korzystnie dla kredytaryuszy, którzy w tych dniach wypuszczeni będą z aresztu śledczego za kaucyą po 10 tysięcy koron, wyznaczoną przez sąd krajowy wyższy.

Zbiegli z domu rodzicielskiego. Wczoraj doniósł do policyi Piotr Szywała, kelner, zamieszkały przy ulicy Starowiślnej, że zginęło mu dwoje dzieci, 7-letni chłopiec Julian i 4-letnia dziewczynka Józia.

Przed kilku dniami zbiegła z domu rodzicielskiego 12-letnia Stasia Zasadzka, ruda, piegowata. — Jest obawa, że zbiegła wpadła w ręce zawodowych stręczycielek.

Kradzieże w pociągach. W pociągu osobowym między Przemyślem a Bochnią skradziono emigrantowi Fedce Jurysowi z Lipnika torebkę z 390 koronami. Poszkodowany zgłosił się do ekspozytury policyi i opisał dokładnie sprawcę tej kradzieży.

Dr. Maryan S., urzędnik namiestnictwa, jadąc na urlop za granicę, spostrzegł wczoraj na stacyi w Podgórzu brak swej dużej, żółtej walizy skórzanej, zawierającej garderobę, wartości 600 koron. Kradzieży dokonał sprytny sprawca na linii kolejowej między Tarnowem a Podgórzem.

Emigrantowi, Stanisławowi Owsianemu, skradziono wczoraj w pociągu między Rzeszowem a Tarnowem portfel z kwotą 460 koron.

W poczekalni III klasy na dworcu krakowskim skradziono wczoraj emigrantce, Annie Pukównej, pakiet z garderobą, wartości około 50 koron.

Znowu aresztowani emigranci. Wczoraj wieczorem ekspozytura policyi na dworcu krakowskim znowu przytrzymała dwóch popisowych, wybierających się do Ameryki: Iwana Dowczyna i Michała Stójkę, którzy przyjechali do Ustrzyk z Węgier z zamiarem emigrowania. W miejscowości tej spotkał ich jakiś żyd, agent pokątny, który za wysoką cenę przyrzekł ich przewieźć do granicy pruskiej. Dla zamaskowania niedozwolonej emigracyi wręczył im świstek papieru, na którym widniał adres do „Arbeiter Bureau“ w jednem z nadgranicznych miasteczek Prus. Policya jednak, nie dowierzając tego rodzaju legitymacyi, zatrzymała obu emigrantów. Za agentem wdrożono dochodzenie.

Włamanie. Do nowo budującego się przytuliska dla chorych na gruźlicę przy zbiegu ulicy Radziwiłłowskiej i Kopernika, włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli różne mosiężne części składowe instalacyi wodociągowej, wartości kilkuset koron. Poszkodowanym jest inżynier Nitsch.

Włamanie w Czernichowie pod Krakowem. Do dyrekcyi policyi w Krakowie doniosła Katarzyna Wesołowska, gospodyni w Czernichowie, że onegdaj włamali się do jej mieszkania nieznani sprawcy i po splądrowaniu mieszkania skradli jej trzy sznury korali, wartości 400 koron.

Z kraju.

Zakopane, 21 sierpnia. (Strzelcy.) Przybycie drużyn strzeleckich ożywiło znacznie ruch w Zakopanem. Przybyło do nas szkoła-obóz ze Stróży pod Limanową. Pochód trwał 6 dni, z czego trzy dni przypada na ćwiczenia. W Zakopanem udały się oddziały strzeleckie do koszar, łaskawie udzielonych przez właścicielkę „Skoczysk“. Przy powitaniu strzelców zebrały się tak wielkie tłumy publiczności, że zupełnie zatamowały na chwilę ruch kołowy.

Wczoraj w przepełnionej sali hotelu p. Dzikie-

Przy zakupnie tutek „MONOPOL“ proszę baczną zwrócić uwagę, czy pudełko zaopatrzone jest firmą **Rudolf Herliczka,** gdyż tylko te są oryginalne i pierwszej jakości.

wicza odbył się odczyt komendanta p. Józefa Piłsudzkiego p. t. „Krzyży boju", wieczorem zabawa taneczna za zaproszeniami. Czysty dochód przedstawia się prawdopodobnie bardzo poważnie, od dawna bowiem nie pamiętamy tak wielkiej frekwencyi bawiących się.

Dzisiaj zamiast ćwiczeń polowych, które z powodu złej pogody odbyć się nie mogą, naczelny komendant Związku wygłosi wykład p. t. „Wojna regularna i nieregularna". Jutro rano o godzinie 8 strzelcy opuszczają Zakopane.

Rabka, 20 b. m. (Festyn akademickiego Koła „Straży polskiej"). Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę, ale z powodu niepogody odłożony festyn, urządzony staraniem i na cele akademickiego Koła „Straży Polskiej" odbył się w poniedziałek 11 bm. Niepewna pogoda i w tym dniu wpłynęła częściowo na małą stosunkowo ilość osób przybyłych na festyn, jednak urozmaicony program mile uprzyjemniał zabawę. To też bawiono się znakomicie, a dzięki ofiarności gości rabczańskich i naszych przemysłowców i kupców, który darami i fantami zasilili fundusze stowarzyszenia, zebrano ze składek 104 kor. 21 hal., zaś podczas festynu 263 kor. 82 hal., czysty jednak dochód z festynu z powodu licznych wydatków dosięgających kwoty 213 kor. 53 hal. wynosi 154 kor. 50 hal.

Śmierć dwóch robotników w studni. Z Brzeźnicy donoszą do pism lwowskich: W Brzeźnicy z powodu budowy kanałów wyschły wszystkie niżej położone studnie, skutkiem czego ekspozytura budowy dróg wodnych była zmuszoną studnie te pogłębiać. W jednej z nich przed wieczorem, robotnik zakładający pompę, wskutek nagłego wybuchu gazu wodnego dostał zawrotu głowy i spadł na dno; drugi robotnik, widząc to, ruszył się na ratunek i również uległ uduszeniu. Przypadkiem manewrował tamtędy oddział wojska. I żołnierze pospieszyli z pomocą. Ale pierwszy żołnierz, który się spuścił do studni, zemdlał i musiano go z powrotem wywindować. Wówczas inżynier M. Neugebauer, spuszczał się pięć razy na dno, ale za każdym razem musiano go wydobywać na pół przytomnego. Dopiero oficer dał kilka strzałów z karabinu i rozpędził w ten sposób gazy. Elektrotechnik Pasierski i nadzorca Krysowicz wydobyli wówczas obu nieszczęśliwych robotników, ale już za późno. Obaj nie żyli. Wszelkie środki ratunku okazały się bezskuteczne.

(Preludya wyborcze.) Na [illegible]

Bochnia, 23 sierpnia. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, uchwalono na wniosek radnego dra Weisły dać inicyatywę do utworzenia komitetu przedwyborczego dla wyboru posła do Rady państwa z okręgu Bochnia-Podgórze-Wieliczka.

Dębica, 21 b. m. (Z działalności Tow. pomocy przemysłowej). Towarzystwo „Pomoc przemysłowa" w Dębicy, starając się o podniesienie przemysłu domowego, urządziło pięciotygodniowy kurs kroju i szycia damskiego. W kursie tym wzięło udział 15 dziewczat. O korzyściach, jakie ten kurs przyniósł, świadczyła wystawa urządzona w dniach 14 i 15 sierpnia. Na wystawie tej oglądać można było artystycznie wykończone wyroby z dziedziny damskiej konfekcyi; wystawa tłumnie była odwiedzana. Wkrótce urządzonym będzie drugi podobny kurs.

Żywiec 20 sierpnia. (Wylewy. — Uniwersytet ludowy). Powodzie bezustanne doprowadziły Żywiec prawie do ruiny ekonomicznej. Takich braków urodzajów, takiego braku gotówki (na wsi zwłaszcza) od lat kilkudziesięciu nie było. Ostatnio wylały rzeki Soła i Koszarawa, czyniąc w polach wielkie szkody. Ucierpiał również most na Sole, leżący na drodze z dworca kolejowego do Żywca. Dla normalnego ruchu [illegible]. Co postanowiła komisye z Bielska i Żywca, dziś nie wiadomo.

Tutejszy Uniwersytet ludowy zapowiada już parę odczytów na wrzesień. Udało się uprosić prelegentów tej miary, jak dr. Sokolnicki, H. Orsza-Radlińska i Wł. Studnicki. Uniwersytet ludowy otwiera wkrótce czytelnię publiczną, zaopatrzoną we wszelkie tygodniki, miesięczniki polityczne i naukowe. Nowość ta zapewne spotka się z należytem uznaniem.

Kałusz, 21 sierpnia. (Aresztowanie burmistrza). Jak już donieśliśmy, aresztowano tutaj burmistrza tutejszego dr. Jonasza Wiesenberga z polecenia sędziego śledczego ze Stanisławowa i odstawiono do więzienia śledczego w Stanisławowie. Pisma lwowskie przedstawiają następujące szczegóły tego aresztowania:

Wśród całej falangi małomiejskich banczków, które w ostatnim roku, stojących pod znakiem przesilenia finansowego upadły, znalazł się także i Związek kredytowo-kupiecki w Kałuszu. Dyrektorem zaś tego banku był dr Wiesenberg, urzędującym z ramienia dyrekcyi Szymon Barnik. Dr Wiesenberg był nadzwyczaj łatwowierny i to się na nim zemściło. Gdy bowiem bank okazał niewypłacalność, wyszły na jaw grube nieformalności, za [illegible] urzędujący dyrektor Barnik. Sprytny „dyrektor", jak okazało się później, za poradą pewnego pokątnego pisarza cały swój majątek, wynoszący kilkadziesiąt tysięcy koron, przepisał na swego zięcia, Chaima. Gdy dyrektora Barnika aresztowano, zięć jego — ów Chaim — zbiegł, tak, że sąd wydał się zmuszony rozpisać za nim listy gończe. Po dwumiesięcznym areszcie śledczym starego Barnika wypuszczono za kaucyą na wolną stopę. Za sprawcę owego aresztowania i rozpisania listu gończego uważali Barnikowie dr. Wiesenberga i postanowili się zemścić. [illegible] został doniesienie przeciw adw. dr. W., co spowodowało dochodzenie sędziego śledczego ze Stanisławowa, [illegible] Kałusza. [illegible] Stanisławowa, [illegible] aresztowania. Aresztowanie to wywołało w Kałuszu i Stanisławowie, szczególnie wśród sfer adwokackich, olbrzymie wrażenie.

„Gaz. Narodowa" donosi z Kałusza, że aresztowanie Wiesenberga pozostaje także w związku z malwersacyami w zarządzie gminy miasta Kałusza. Jeszcze dnia 31 lipca wpłynęło pismo do wydziału powiatowego w Kałuszu z sądu obwodowego w Stanisławowie, w przedmiocie przeprowadzenia dochodzenia o zbrodnię sprzeniewierzenia przeciw Józefowi Jasińskiemu, kontrolorowi urzędu gminnego w Kałuszu, jak również przeciw dr. Jonaszowi Wiesenbergowi, naczelnikowi gminy Kałusza. Jasiński, jak wiadomo, wkrótce potem został zamknięty w więzieniu śledczem. Takie samo pismo i tej samej treści od tego samego sądu wpłynęło także do starostwa w Kałuszu.

Z Kałusza donoszą, że śledztwo przeciw Wiesenbergowi prowadzone jest w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia w banku, który przed rokiem upadł, a także funduszów gminnych. [illegible] był Wiesenberg [illegible] zamknięty kontrolor miejski Jasiński, następnie dyrektor banku Barnik, wypuszczony następnie na wolną stopę, a wreszcie dr Wiesenberg.

Ze świata.

Emil Ollivier. Wczoraj doniósł telegram, że w St. Gervais les Bains umarł były prezydent gabinetu francuskiego Emil Ollivier. Był to jeden z najgłośniejszych mężów stanu we Francyi za rządów Napoleona III. Urodził się w roku 1825 w Marsylii. Z zawodu prawnik, w roku rewolucyjnym 1848 był prefektem Marsylii, a od roku 1859 członkiem Zgromadzenia narodowego i jako taki zwrócił na siebie w roku 1869 powszechną uwagę broszurą, w której wykazywał możność konstytucyjnego cesarstwa i stanąwszy na czele nowego stronnictwa środka (tiers-parti), stał się główną podporą rządu cesarskiego. W roku 1870 objął prezydyum gabinetu i opracował na życzenie cesarza nową ordynacyę senatu, która została zatwierdzona drogą plebiscytu. Wobec zatargu z Niemcami, należał do najgorliwszych zwolenników wojny i oświadczył, że „z lekkiem sercem" może wziąć odpowiedzialność za nią. Wobec niepowodzeń wojennych, otrzymał w Izbie votum nieufności, podał się do dymisyi i opuścił Francyę, aby powrócić do niej dopiero w roku 1872. Był członkiem akademii i pozostawił długi szereg dzieł treści historycznej, prawniczej i politycznej. We Francyi republikańskiej nie brał czynnego udziału w ruchu politycznym, znienawidzony jako rzekomy autor wojny, do której cesarstwo nie było przygotowane.

Aresztowanie syna milionera bukowińskiego. Policya badeńska koło Wiednia aresztowała ściganego listami gończymi ze strony lwowskiego i wiedeńskiego sądu karnego, Juliusza Weisglassa z Leńkowiec, syna milionera i właściciela dóbr na Bukowinie, Herscha Weisglassa, za różne oszustwa, popełnione na szkodę kupców lwowskich i wiedeńskich, i odstawiła go do sądu karnego w Badenie.

Nieposzanowanie pamiątek historycznych. Dzienniki peszteńskie donoszą: Poseł hr. Apponyi zwiedzając starożytne miasto Nagyszombat, wszedł do domu, w którym w roku 1382 umarł Ludwik Wielki, król Węgier i Polski. Ongi dom ten był wspaniałym pałacem, dziś to rudera, gdyż miasto wcale się nim nie zajmuje i wynajęło go na mieszkania. W pokoju, w którym wielki król węgierski, a równocześnie król Polski umarł, mieszka obecnie magistracki urzędnik. Takiego nieposzanowania pamiątek nie spotka się chyba nigdzie w Europie.

Międzynarodowe biuro podróży w Sarajewie. Jak nam donoszą z Sarajewa, otworzono tam międzynarodowe biuro podróży, posiadające filie w Raguzie i Wiedniu. Organizacyę i kierownictwo tego biura powierzono byłemu referentowi sekcyi ruchu turystycznego w Bośnii i Hercegowinie przy ministerstwie robót publicznych, dyrektorowi p. Pojmanowi, znanemu z wybitnej działalności w dziedzinie turystyki w tych krajach, zapewniając tem samem przedsiębiorstwu temu niezawodną pomyślność w przyszłości. — Zajmować się będzie biuro przedewszystkiem urządzaniem wycieczek i podróży do wspomnianych krajów, oraz do krajów bałkańskich, a w szczególności do Dalmacyi, rozwojem wszelkich sportów, zastępstwami wszystkich w obręb turystyki wchodzących działów, jako to sprzedażą biletów kolejowych i okrętowych zwykłych i okrężnych, zamawianiem miejsc w wagonach sypialnych i t. p. W zamiarze p. Pojmana leży też odwiedzenie wszystkich krajów austryackich w zimie b. r., celem urządzania odczytów o krajach bałkańskich przy pomocy obrazów świetlnych oraz zbieranie wrażeń z odwiedzonych krajów, dla odczytów, odbywać się mających w Bośnii i Hercegowinie.

Z życia młodzieży. „Ognisko polskie" w Bernie Morawskiem (Franz-Josephstr. 4) udziela informacyj, dotyczących studyów na tutejszych politechnikach (niemieckiej i czeskiej) oraz w szkole tkackiej.

Zmarli.

Wacława z Marczuków Mazaraki, umarła w Tarnowie 21 b. m., przeżywszy lat 26.

Jerzy Mikucki, przemysłowiec, umarł we Lwowie we wtorek, przeżywszy lat 53.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożono 12 K jako dochód z festynu dziecięcego, urządzonego w Rabce, w willi „Nowy Dwór", przez Kazię Derechowską oraz Zosię i Halinkę Sterling.

Dla W. P. złożyła p. Halina Kruczkiewiczowa 5 K.

Dla J. A. Dziuńdzia i Adaś 2 K.

Z kalendarza. W piątek 22 sierpnia: Tymoteusza i Hipolita mm.; w sobotę 23 sierpnia: Filipa Benic. w. i Apolinar.; w niedzielę 24 sierpnia: Bartłomieja.

Wschód słońca dnia 22 sierpnia o godzinie 4 m. 41; zachód o godzinie 6 min. 44; długość dnia godzin 14 m. 03.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 21 sierpnia termometr doszedł od + 14·6 do + 21·1 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 22 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·3 mm., termometru + 18·7 Cels.; — wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 10° Cels. Wiatr słaby północny. Na razie pochmurno.

Prognoza: Dżdżysto, zimno.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę 23 b. m. „Ksiądz Marek".
W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami".
W poniedziałek: „Szlakiem legionów".
We wtorek: „Leci liście z drzewa..."
We środę: „Kordyan".
We czwartek: „Wyzwolenie".
W piątek: „Złote więzy".
W sobotę: „Wyzwolenie".
W niedzielę: „Ksiądz Marek".

S. Gabryelska, Pałac Spiski, Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych. Wystawa obrazów. Wstęp wolny.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 sierpnia.

Jesienne konkursy Tow. popisów hippicznych we Lwowie odbędą się w następującym porządku:

I dzień, sobota, dnia 27 września, godzina 8 rano: I. Championat koni myśliwskich, (1-sza próba) A) Jazda dystansowa 55 kilometrów.

II dzień, niedziela, dnia 28 września, godz. 2 po poł.: II. Championat koni myśliwskich. (2-ga próba) B) Popis w skokach przez przeszkody — 8 przeszkód nie wyższych nad 1·10 m. i nie szerszych nad 3 m. III. Championat koni myśliwskich. (3-cia próba) C) Popis koni w ujeżdżeniu.

III dzień, poniedziałek, dnia 29 września: IV Popis w skokach bez przeszkody. Dla koni będących w posiadaniu jeźdźców panów i przez tychże jeżdżonych. Konie, które w publicznych popisach w skokach przez przeszkody 1-szą, 2-gą lub 3-cią nagrodę zdobyły, są wykluczone. — 12 przeszkód nie wyższych nad 1·10 m. i nie szerszych nad 3 m.

V. Popis w powożeniu zaprzęgów przez przeszkody, będących w posiadaniu panów lub pań i przez tychże powożonych. Dla 5 współzawodników 3 nagrody honorowe. 5 mianowań wymaganych.

VI. Skok na wysokość. Przy tym popisie skacze się, począwszy od wysokości 150 cm., następna wysokość 160 cm., później o 5 cm. wyżej.

VII. Wyścig myśliwski za psami. (Draghunt). Jeździ się w ubraniu myśliwskiem lub uniformie 100 kroków za prowadzącym.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Zuzia".
W niedzielę: „Ewa".

Wybuch działa.

Na południe od fortu wojennego Pola, na wąskim półwyspie pomiędzy miastem a przylądkiem Verudella, silnie ufortyfikowanym, znajduje się strzelnica austryackiej marynarki wojennej. Odbywają się tam próbne ćwiczenia z ciężkiemi działami okrętowemi i fortecznemi, oczywiście na sposób wojenny, to znaczy, używane są ostre naboje o pełnym ładunku. Wczoraj na owej strzelnicy na polach, zwanych Val Sanorgiana odbywano próby z nowem działem, pochodzącem ze znanej fabryki Skody w Czechach. Działo to ma kaliber, wynoszący 30·5 centimetra, długość rury wynosi 45 kalibrów, to znaczy 13·725 metra (45×30·5), waga 54.300 kilogramów. Waga pocisku 450 kilogramów, „wielki", ładunek prochu ma 138 kilogramó, zaś „mały" 69 kilogramów. Pocisk i ładunek prochu ujęte są w mosiężną oprawę (Hülse), tworząc jednolity nabój.

W tym dziale nastąpił wybuch naboju, który rozsadził rurę i szczątki zarówno rury jak pocisku wyrzucił także w tył, powodując przez to straszną katastrofę. Trzej żołnierze, tak zwani „formeistrowie", padli na miejscu, wiceadmirał Karol br. Lanjus von Wollenburg i dwaj robotnicy cywilni odnieśli ciężkie rany, kilka zaś osób zostało lekko zranionych, pomiędzy niemi inżynier fabryki wspomnianej, nazwiskiem Sill. Wiceadmirała odwieziono do szpitala w Poli. Miał on strzaskane obie nogi, które natychmiast amputowano. Lekarze wątpią, ażeby go zdołali utrzymać przy życiu. Wiceadmirał br. Lanjus liczy 57 lat życia. Jako prezydent komisyi marynarsko-technicznej kierował próbami, przy których oczywiście był także przedstawiciel fabryki dział Skody.

Co spowodowało katastrofę, nie stwierdzono dotąd. Jak podnoszą rzeczoznawcy, możliwem jest, że działo było nieszczelnie zamknięte, skutkiem czego gazy wydobywały się gwałtownie szczelinami pomiędzy rurą a przyrządem zamykającym. Gazy o prężności olbrzymiej wysadziły przyrząd zamykający i urwały część tylną rury, wyrzucając kawałki metalu także w tył. Nie jest wykluczone, że w ładunku prochu nastąpiła zamiast przewidzianej eksplozyi normalnej, ale tak zwana „detonacya", to jest nagłe spalenie się, przyczem powstało ogromne parcie gazów. Oczywiście takiemu ciśnieniu ściany rury nie mogły sprostać. Wreszcie należy podnieść, że podobne wypadki zdarzają się we wszystkich marynarkach wojennych.

(Telefonem).

Pola, 22 sierpnia.

O eksplozyi działa na polu ćwiczeń pod Polą donoszą: strzelano do nowych płyt pancernych, z działa o kalibrze 30·5. Pierwszy pocisk już wyrzucono. Niebawem miano wystrzelić drugi raz. Nabój znajdował się już w armacie, gdy nagle z niewyjaśnionej dotąd przyczyny nastąpiła eksplozya. Po opadnięciu dymu oczom obecnych przedstawił się straszny widok. Na ziemi leżało trzech zabitych marynarzy. Zwłoki ich były poszarpane w okropny sposób. Zwłoki jednego z tych marynarzy zamienione były w krwawą masę. Zwłoki drugiego marynarza uderzyły z taką siłą o działo, że części ich zwisały ze wszystkich stron działa.

Zwłoki trzeciego marynarza zostały poszarpane na kawałki. Części zwłok rozrzucone zostały w promieniu 150 metrów i uderzyły o stojący w pobliżu barak. Pod tym barakiem stał wiceadmirał hr. Lannius v. Wellenburg, który przypatrywał się strzelaniu, oparty nogą na krześle. Kawałki zamku armatniego uderzyły w kolana wiceadmirała, podczas gdy krzesło na którem opierał się wiceadmirał, pozostało nietknięte.

Hr. Lannius bardzo ciężko zraniony, przewieziony został natychmiast do szpitala, dzie mu oświadczono, że będzie musiał poddać się amputacyi obu nóg, co też niebawem zrobiono. Hr. Lannius spisał przed tem testament. Stan jego jest bardzo niebezpieczny. Wiadomość o katastrofie wywołała w całem mieście ogromne wrażenie.

Z Bałkanu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 22 sierpnia)

Adryanopol dla Turcyi.

Londyn. „Exchange Tel. Comp." przynosi wiadomość z innej strony nie potwierdzoną, że Porta została w drodze dyplomatycznej zawiadomioną, iż mocarstwa postanowiły zgodzić się na pozostawienie Adryanopola w rękach tureckich.

Między Turcyą a Bułgaryą wdrożono już bezpośrednie rokowania.

Bułgarya i Turcya.

Sofia. W kołach informowanych zaprzeczają pogłoskom, jakoby Bułgarya rozpoczęła rokowania z Portą. Naczewicz jest osobą prywatną i nie ma żadnej misyi.

Deputacya adryanopolska.

Londyn. Deputacya adryanopolska została wczoraj po południu przyjętą przez jednego z podsekretarzy stanu.

Berlin. Przybyła tu deputacya adryanopolska złożona z trzech członków.

Wytyczanie granic.

Sofia. (Ag. bułg.) Rząd zamianował swoich komisarzy dla wytyczenia granicy rumuńsko-bułgarskiej. Główna kwatera została wczoraj zwinięta.

Podjęcie ruchu kolejowego.

Sofia. (Ag. bułg.) Ponieważ rząd serbski wyraził gotowość podjęcia ruchu kolejowego, od jutra codziennie będą kursowały dwa pociągi między Sofią a Belgradem.

Powrót wojsk serbskich.

Belgrad. W niedzielę odbędzie się w uroczysty sposób wkroczenie do miasta powracającej z wojny do stolicy dywizy naddunajskiej, którą dowodzi następca tronu.

Uciekają przed Bułgarami.

Ateny. Ponieważ wojska greckie w najbliższym czasie opuszczają wschodnią Macedonię i Tracyę, mieszkańcy tych prowincyj z obawy przed okrucieństwami Bułgarów opuszczają masowo wsie i miasta, uciekając na terytorym greckie. Droga ze Strumicy do Dojramu od 8 dni przepełniona jest zbiegami.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 22 sierpnia.

Zwołanie Sejmu.

Lwów. (Komunikat urzędowy c. k. Biura koresp.) Podana przez niektóre pisma wiedeńskie wiadomość, że Sejm galicyjski ma być zwołany na 23 września, jest pozbawiona podstawy, gdyż termin zwołania Sejmu nie jest jeszcze dotychczas ustalony. Wszelkie więc w tym kierunku kombinacye są przedwczesne.

Ze Związku narodowo-niemieckiego.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych oświadczają, że związek narodowo-niemiecki na posiedzeniu, które się odbędzie w dniu 29 b. m. niezawodnie uchwali, iż sprawa Niemców czeskich jest ważną sprawą całego narodu niemieckiego w Austryi. Wątpią atoli, czy na posiedzeniu tem zapadną uchwały natury taktycznej.

Związek zapewne poweźmie jednak uchwały, odnoszące się do polityki zagranicznej monarchii.

W kołach posłów alpejskich panuje niezadowolenie z powodu tak wczesnego powołania ich na narady. Posłowie ci są z tego bardzo niezadowoleni, tem bardziej, że sprawy, o które chodzi, nie są wcale naglące.

Odznaczenie gen. Canewy.

Wiedeń. Dzienniki podnoszą nadanie włoskiemu generałowi Canevie wielkiego krzyża orderu św. Stefana przez cesarza Franciszka Józefa i komentuję to odznaczenie, jako niezwykła. Dzienniki upatrują w tem symbol serdecznych stosunków, panujących między Włochami a Austryą.

Nowy ambasador rosyjski w Wiedniu.

Petersburg. Car przyjął na posłuchaniu posła rosyjskiego w Bukareszcie, Szebekę. Jak słychać, Szebeko nie powróci już na dotychczasowe stanowisko, lecz zamianowany zostanie ambasadorem w Wiedniu.

Berlin. Po nominacyi dotychczasowego posła rosyjskiego w Bukareszcie Szebeki ambasadorem w Wiedniu spodziewają się zapoczątkowania bardziej ożywionych stosunków między gabinetem wiedeńskim a petersburskim.

Od szeregu miesięcy komunikacya między obu tymi gabinetami ograniczona była do rzeczy najbardziej nieodzownych, a do wszystkich ważnych spraw politycznych musiano używać pośrednictwa innego mocarstwa.

Choroba bar. Skerlecza.

Budapeszt. Do łoża komisarza królewskiego Skerlecza powołano prof. Lomnicera do Zagrzebia.

Zagrzeb. W stanie zdrowia bar. Skerlecza nastąpiło pogorszenie. Obawiają się zakażenia krwi. Z Budapesztu powołano do chorego prof. Lumnizera, który ma ewentualnie dokonać operacyi.

Gen. Ficzew w Wiedniu.

Wiedeń. Bawi tu szef sztabu generalnego bułgarskiego, generał Ficzew. W rozmowie z redaktorem „N. Fr. Presse" oświadczył generał Ficzew, że znajduje się obecnie na urlopie. Prosił on o ten urlop już po wojnie z Turcyą, gdyż zdrowie jego jest podkopane. W wojnie przeciw Serbii i Grecyi nie brał udziału. Po powrocie z Karlsbadu powróci generał Ficzew na stanowisko szefa sztabu generalnego bułgarskiego.

Obicie Klofacza.

Nowy Jork. Na zgromadzeniu tutejszego klubu słowiańskiego, na którem referował poseł Klofacz, przyszło do bójki. Przeciwnicy Klofacza opadli go i czynnie znieważyli.

Maksym Gorkij.

Praga. Maksym Gorkij wbrew innym pogłoskom oświadcza w jednym z tutejszym dzienników, iż mimo ułaskawienia nie ma zamiaru powrotu do Rosyi.

Zapadnięcie się składu cegieł.

Miskolcz. Wskutek ciągłych deszczów zapadł się skład miejskiej fabryki cegieł, długi na 10 m., szeroki 3 m, a gruby 8 m. Ziemia pogrzebała pod sobą maszyny i elewator.

Wielkie strajki w Rosyi.

Ryga. Do strajku robotników portowych zaczynają przyłączać się robotnicy fabryczni; postawiwszy żądania ekonomiczne, porzucili pracę robotnicy wielkiej fabryki Milmana w Magnushofie. W powiecie ryskim ukazały się w wielkiej ilości proklamacye partyi socyalno-demokratycznej, wzywające robotników wiejskich do strajku powszechnego.

Petersburg. Na naradzie przedsiębiorców i przemysłowców naftowych, odbytej tu z inicyatywy firmy „Bracia Nobel", postanowiono nie czynić ustępstw strajkującym robotnikom kopalń w Baku, choćby nawet miało przyjść do powszechnego strajku. Z Baku nadeszła wiadomość, że 3 wielkie firmy — towarzystwa moskiewsko kaukaskie i kaspijskie, oraz Bracia Mirzojewy — ogłosiły już 20 b. m. strajkującym robotnikom swoim lokaut.

Petersburg. (Pet. ag.) Rada ministrów uchwaliła wobec strajku w Baku i podrożenia nafty zezwolić na import nafty z zagranicy z uwolnieniem od cła. Oprócz tego kolejom państwowym pozwolono sprowadzać z zagranicy węgiel również bez cła.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 22 sierpnia.

Nowe docentury w uniw. Jagiell. Minister wyznań i oświaty potwierdził uchwałę kolegium profesorskiego co do dopuszczenia dra Stanisława Zaborowskiego, jako docenta prywatnego dla prawa kościelnego na wydziale prawniczym uniw. krakowskiego, dra Alfreda Rosenblatta, jako docenta prywatnego matematyki i nauczyciela gimnazyalnego dra Gustawa Przychockiego, jako docenta prywatnego dla filologii klasycznej na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Krakowie.

Aeroplan i bandyci. Z Warszawy telegrafują: Na jednej z linij kolejowych pod Warszawą 15-tu zamaskowanych bandytów zatrzymało pociąg i grożąc podróżnym rewolwerami, zażądało oddania gotówki. W tej chwili ukazał się w powietrzu aeroplan. Bandyci, zauważywszy go, zaczęli mu się przyglądać. Jeden z podróżnych, skorzystawszy z tego, zastrzelił trzech bandytów, a innych zmusił do ucieczki.

Zamordowanie i obrabowanie kasyera. Z Poznania telegrafują: Kasyer Towarzystwa rolniczego Lipkowski, w drodze z Piły, gdzie podjął znaczniejszą kwotę, został napadnięty, zamordowany i obrabowany. Na sprawców zbrodni dotąd nie natrafiono.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cały świat jest rozpaczliwie smutny. Te słowa Lenaua wyrwane są z duszy każdego człowieka, który cierpi na zatwardzenie i ciągle wśród tysiąca męczarni ogląda się z utęsknieniem za ulgą w cierpieniach. — Ciało i duch cierpią również przy zaniedbaniu codziennego gruntownego przeczyszczenia. Saxlehnera gorzka woda „**Hunyady János**" jest prawdziwą przyjaciółką i pomocą w takich wypadkach. — Szczególny nacisk kładą lekarze na jego szybki i łagodny skutek, jak również i na tę okoliczność, że nawet przy dłuższem używaniu tej wody nie występuje żadna przeszkoda w trawieniu, lecz owszem apetyt się podnosi i przez to zyskuje organizm na wadze, a wskutek tego również wzmocnioną i pomnożoną jest energia człowieka. 4870

W KARLSBADZIE ordynuje, jak dawniej
Dr Michał Sliwiński
Mühlbrunnstrasse „König von Preussen".

Pensyonat A. Borońskiej
Kraków, Karmelicka 22,
pokoje z utrzymaniem. Tamże obiady w miejscu lub na miasto.

Pamiętajmy
o zgubnym wpływie wody morskiej na włosy i o wpływie rozgrzewania skóry głowy. — Bawiący u wód, uprawiający sporty, winni często, zwłaszcza po wycieczkach, w dniach upalnych, myć głowę środkiem odkażającym i zobojętniającym kwasy tłuszczowe.
Do tego celu nadaje się jedynie proszek do mycia głowy podług przepisu Dra LUSTRA.

Żądać wszędzie: **shampoonu z podpisem Dra Lustra.** — — — 5753 5 ?

Adwokat Dr Ludomir Lewandowski
prowadzi kancelaryę adwokacką
W TARNOWIE — ULICA KRAKOWSKA L. 16.
6776 2 10

Lekarz chorób dzieci
DR. MERZ
ulica Starowiślna 1 — powrócił.
6884 2 4

DR. ADOLF KLĘSK
ulica św. Jana L. 18 powrócił.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 sierpnia. (Giełda południowa).

Marki 118·25. Renta majowa 82·10. Renta koronowa węgierska 81·45. Akcye austr. zakł. kred. 623·75. Akcye węg. zakł. kred. 819·—. Akcye Anglobanku 335·—. Akcye Unionbanku 587·—. Akcye Bankvereinu 513·75. Akcye Landerbanku 510·50. Akcye kolei państwowych 703·75. Lombardy 128·75. Akcye fabryki broni 982·50. Akcye tytoniowe 336·—. Alpiny 927·50. Rima-Muranyi 704·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 32·32. Losy tureckie 2·8·50. Ruble 253·75. Skoda 8·22·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 22 sierpnia. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 197·60. Tow. dyskontowe 182·25.

Usposobienie: silniejsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 22 sierpnia. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·57 do 11·58; pszenica na kwiecień 12·01 do 12·02; żyto na październik 8·91 do 8·92; żyto na kwiecień 8·44 do 8·45; owies na październik od 8·33 do 8·37; owies na kwiecień 8·63 do 8·69; kukurudza na sierpień 8·20 do 8·21; kukurudza na maj 7·58 do 7·59; rzepak na sierpień 15·30 do 15·40.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne; pięknie, ale pochmurno.

Nie szukajcie czego innego, bo niema lepszych środków do wygubienia pryszczy, wągrów i plam wątrobianych, jak krem „Odalisek" à K 1·20 i mydło macierzankowe Bracha à 60 h, które usuwają czerwoność skóry i czynią płeć śnieżno białą i jedwabisto miękką. — Jedyny niezawodny środek przeciw siwieniu, wypadaniu włosów i przeciw tworzeniu się łupieżu jest woda „Nina" à K 1·50. — — Na składzie: Drog. „Sanitas", Kraków, ul. Długa l. 18; Drog. Linka, ul. Sławkowska; Reim & Ska, Rynek; Drog. Hanaka, ul. Szewska; Apt. Redera, ul. Karmelicka; Drog. ul. Karmelicka; Drog. Zopoth, ul. Sienna; Drog. Reifer i Weindling, ul. Grodzka.

Adwokat Dr Franciszek Dzierżyński

w Nisku 6896 1 3

poszukuje **rutynowanego koncypienta.** — Posada zaraz do objęcia.

Poszukiwany

NAKŁADCA

księgarz lub osoba prywatna, na dzieło twórcy Esperanta, dra **Ludwika Zamenhofa**, p. t.: **„Manifest esperancki,** Rozwiązanie zagadnienia języka międzynarodowego". Dzieło to wyszło **w 18 językach**; w niemieckim doczekało się 4 wydań. Przypuszczalne koszta druku w 2000 egz. — 400 K. **Leopold Kronenberg, Bochnia.** 6876 1 5

Korespondent

polsko-niemiecki, **pierwszorzędna siła,** znajdzie stałą posadę. Pierwszeństwo mają kandydaci, obznajomieni z handlem rolniczym. Zgłoszenia tylko listowne z odpisami świadectw, które nie będą zwrócone, z podaniem referencyj i warunków przyjmie Adm. „Nowej Reformy" pod: **„A. L. 6892".** 6892 1 3

Parcelę budowlaną

narożnik w Rynku, przecudnej okolicy klimatycznej, ma do sprzedania Towarzystwo Zaliczkowe w Krościenku nad Dunajcem. 6893 1 3

Poszukuję

do dzierżawy lub kupna przedsiębiorstwa kinematograficznego z koncesyą na prowincyi. Zgłoszenia pod **„Kinematograf"**, poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6907 1 3

Ulokuję 20.000 K

na I hipotekę po banku. — Zgłoszenia pod: **„Pożyczka"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 6908 1 3

Cukiernia Rosiewicza w Przemyślu

poszukuje **ucznia** szkół średnich z lepszego domu do nauki. 6887 1 5

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych.

195 118 0

Matka prof. gimn.

przyjmie pod staranną opiekę **uczniów** na stancyę. Fortepian na żądanie. Zgłoszenia od dnia 28 sierpnia pod adresem: **Kraków, ulica Wolska l. 28,** parter na prawo. 6894

Pomocnika handlowego

religii rzymsko-kat., wieku powyżej lat 24, zdolnego ekspedyenta, poszukuje handel delikatesów w Krakowie. Zgłoszenia, odpisy świadectw i warunki, składać i nadsyłać można pod literami **J. K.** do biura pośrednictwa pracy przy kongregacyi kupieckiej w Krakowie. Radziwiłłowska 25, II piętro. 6899 1 4

Matka profesora gimn. w Tarnowie, przyjmie na mieszkanie

pp. studentów.

Opieka sumienna. Zgłoszenia: **L. R.** poste restante **Tarnów.** 6891 1 2

Rysownik geodetyczny

obznajomiony z hipoteką, piszący na maszynie, szuka natychmiast posady. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **Rysownik** poste restante **Trzebinia,** dworzec. 6889 1 3

Jako specyalizujący się

w geometryi wykreślnej

udzielam we Lwowie od 10-go września b. r. lekcyj tegoż przedmiotu nietylko w zakresie szkoły realnej, lecz i politechniki. Honoraryum 4 kor. za 1 godz. Wcześniejsze zgłoszenia, z powodu wyjazdu na świeże powietrze, przyjmuję do końca sierpnia pod adresem: **Franciszek Waksmundzki, Harklowa ad Nowy Targ,** zaś po powrocie: **Lwów,** ulica Potockiego 24, III piętro. 6886 1 2

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach, albo jeśli gdzie niema, wprost w fabryce **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu Nr 140.** 87 34 0

Oferent fotografii

z Długiej, zechce podać warunki. Kupię z przyjemnością. 6881

---

2 uczniów lub 2 uczenice

przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem, obok gimnazyum, rodzina urzędnicza (izr.) Wiadomość: **Leinkram, Kraków,** Starowiślna 45, II piętro. 6784 2 4

Poszukuję wspólnika

do powiększenia fabryki istniejącej od lat 40. Zgłoszenia: **M. M.** poste restante **Zwierzyniec.** 6605 2 6

Celujący uczeń VII gimn.

katolik, z inteligentnej rodziny, poszukuje miejsca praktykanta w aptece zaraz lub później. Zgłoszenia pod **„Uczeń"** poste restante **Kraków I,** za okazaniem kwitu inser. 6890 1 4

Magister farmacyi

bardzo dobrze polecony, władający biegle językiem niemieckim, poszukuje zaraz stałej posady lub zastępstwa. — Zgłoszenia pod: **„Magister 6799"** przyjm. Adm. „N. Reformy". 6799 2 2

Przyjmuje się pp. studentów

z lepszych domów, z całem utrzymaniem, na przystępnych warunkach. Ul. Grabowskiego 3, parter, na prawo. 6901 1 6

Mieszkania:

róg Krupniczej i Szujskiego 1, II piętro, złożone z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, elektr., i 3 pokoje, również z komfortem. — Wiadomość: ulica Krupnicza l. 11, parter, w ogrodzie. 6872 1 2

Inteligentna rodzina

izr., przyjmie jedną panienkę uczęszczającą do gimnazyum, albo na uniwersytet, z całem utrzymaniem. Na żądanie pomoc w nauce. Bliższej informacyj udziela biuro dzienników Blochowej, Gertrudy 23. 6882 1 2

Antilentilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten, otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetną białość, świeżość i delikatność**

Cena 4 K. 5396 9 0

JAN INNATOWICZ

Kraków, Sukiennice 20.

Lwów, Sykstuska 25.

Pierwszorzędne

austryackie Towarzystwo ubezpieczeń poszukuje we wszystkich miejscowościach Galicyi zachodniej **dzielnych zastępców** dla działu ubezpieczeń na życie i od wypadków. Zgłoszenia pod **„Intratne zajęcie 1883"** do biura dzienników Buchstaba, Lwów. 6840 1 8

Student

niższego gimnazyum z dobrego domu, znajdzie wygodne pomieszczenie i rodzicielską opiekę, przy inteligentnej rodzinie izrael. Wielopole 13, II p., drzwi na lewo. 6906 1 5

Biblioteka dla propagandy

Esperanta w Polsce

pod kierownictwem

Leopolda Kronenberga

poleca następujące wydawnictwa:

Nr 1. L. Drojecki: Esperanto i jego zastosowanie w praktyce. Cena 20 hal.

Nr 2. Prof. Dr W. Ostwald: Międzynarodowy język pomocniczy a Esperanto. Przekład z niemieckiego **E. Pfeffera.** Cena 50 hal.

Nr 3. L. i Z. Kronenberg: Dwa artykuły w sprawie Esperanta. Cena 20 h.

Nr 4. Dr A. Czubryński: Esperanto i esperantyzm z uwzględnieniem historyi języka międzynarodowego. Cena 1 K. 6873 1 10

Nr 5. L. Kronenberg: Samouczek języka Esperanto w 10 lekcyach. Metodą własną. Dodana część literacka. Cena 60 hal. **Na wyczerpaniu!**

Główny skład:

Gebethner i Ska.

Adres wydawnictwa:

Bochnia, Rynek A-B. — Nr telefonu 20.

Byli wychowawcy

(bezdzietni), przyjmą studentów lub panienki na mieszkanie. Opieka rodzicielska i pomoc w naukach zapewniona. Konwersacya niemiecka, skrzypce i fortepian na miejscu. Tamże **pokój z przedpokojem,** z osobnem wejściem, do wynajęcia. Wiadomość: ul. Studencka 11, I piętro, drzwi 4 (wejście z ul. Loretańskiej 8). 6912 1 3

Licytacya.

Dnia 26 sierpnia b. r. o godz. 10-tej rano w biurze Nr 45 c. k. Sądu krajow. odbędzie się sprzedaż domu przy ul. Szpitalnej l. 17 w Krakowie. Bliższe szczegóły w c. k. Sądzie powiatowym cywilnym przy ul. św. Jana, O. VIII. 6636 6 8

Koncypient adwokacki

z 6-letnią praktyką i warunkami uzyskania substytucyi, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi od 1 października b. r. Zgłoszenia pod **Aurora** poste restante **Jaworzno.** 6764 3 3

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje frontowe, elegancko umeblowane dla przejezdnych, na dłuższy lub krótszy czas. Karmelicka 14, II p. 6795

Bardzo korzystne zastępstwo

na Galicyę i Bukowinę do odstąpienia. Zgłoszenia telefonem Nr 2341 każdego dnia od 1—2½ po poł. 6697 3 3

Inteligentna izr. rodzina

przyjmuje panienki na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie fortepian. Zgłoszenia przy ul. Dietla 101, oficyny. 6897 1 3

Sanatoryum **Dra Jaklina w Pilźnie** (Czechy) do operacyj

PRZEPUKLINY i WOLA.

Prospekt i pisma o tych cierpieniach zadarmo. 3374 38 0

Zdolnych zastępców

za najwyższą prowizyę do sprzedaży losów na raty, dozwolonych w państwie austro-węgierskiem, poszukuje **Generalna Reprezentacya (Zygmunt Hirschberg), Kraków, Rynek gł. 9.** 6991 3 5

P. T. Studentów przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem za 50 K miesięcznie. **E. Matusińska,** Kraków, ul. Felicyanek 7, I p. 6732 2 2

Majątek

składający się z 120 morgów najlepszej gleby, wraz z zasiewami, inwentarzem żywym i martwym, z powodu stosunków familijnych pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania lub do zamiany na kamienicę. Wiadomość: Hajdukiewiczowa, Dąbie k. Dobczyc. 6633 4 5

Matka profesora gimnazyalnego przyjmie na stancyę uczniów szkół średnich, zapewniając troskliwą opiekę. **Kraków, ulica Felicyanek l. 5,** parter na lewo. 6629 3 3

Zastępcy

poszukiwani bez różnicy płci i wyznania w każdem mieście, miasteczku i wsi Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. do pośrednictwa w sprzedaży rozmaitych artykułów i do objęcia bardzo wielu innych zastępstw, za bardzo wysokiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: **Dom Handlowy Józefa Sadzikowskiego w Krakowie.** — Oddział biura 20. 6589 8 10

Droguerya w Żywcu

poszukuje pomocnika. 6807 2 7

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Droguery Magistrów farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. Pasta w tubie 60 h. 6218 4 10

---

3 i 4 pokoje

kuchnia, łazienka, oświetlenie elektryczne. do wynajęcia od 1 października, przy ul. Szlak 3 (obok szkoły). 6821 2 5

Ucznia lub panienkę

szkół średnich przyjmie na stancyę rodzina profesorska za umiarkowanem wynagrodzeniem, zapewniając opiekę i pomoc w nauce. Zgłoszenia ustne lub listowne: W. W., Smoleńsk 27, III piętro. 6737 5 6

Krawcowa

szyjąca także bieliznę, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Kraków, ulica Kołłątaja 7, parter, 2-gie drzwi na lewo. 6675 3 3

Mieszkanie

obejmujące 4 pokoje, kuchnię, przedpokój i t. d. z światłem elektr. i z ogródkiem w Podgórzu, ulica Podskale l. 1 zaraz do wynajęcia. 6730 2 3

Do sprzedania

willa piętrowa z oficyną, wodociągiem i pięknym ogrodem około 1200 sążni, na wzgórzu, całość frontowa, naprzeciw gimnazyum i bursy w Bochni. Wiadomość u adw. Dra J. Peipera, Kraków, Grodzka 15. 6698 2 5

Uczeń izr.

szkół średnich lub niższych znajdzie wygodne umieszczenie wraz z całem utrzymaniem. — Wiadomość: ul. Librowszczyzna 8, II piętro, drzwi na prawo. 6740 5 7

Panienka

uczęszczająca do szkół, znajdzie umieszczenie z całem utrzymaniem, w osobnym pokoju. Na żądanie konwersacya niemiecka, u wdowy po wyższym urzędniku. — Ulica Karmelicka 33, II piętro, na prawo. 6662 2 4

Pracownia bielizny „ASTRA"

Kraków, Bonerowska 7

wykonuje wzorowo bieliznę damską, męską i dziecięcą, oraz całe wyprawy ślubne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, zarówno z materyału dostarczonego jak i własnego, po umiarkowanych cenach. 6812 2 20

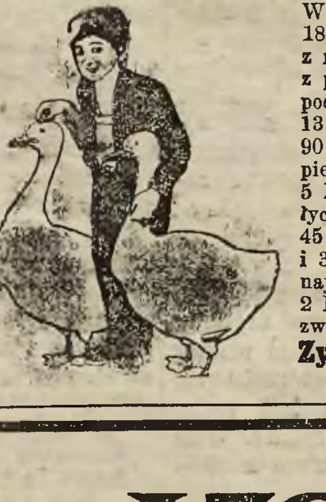
Ogłoszenie dzierżawy.

Hotel George'a wraz z restauracyą, lub restauracya sama, we Lwowie jest zaraz dowydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokal restauracyjny, **zupełnie odnowione** tak, iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom.

Oferty wnosić należy do dnia 31-go sierpnia 1913 roku.

Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, ulica Kl. Tańskiej 3, jako właściciel hotelu. 6841 2 5

Najlepsze źródło nabycia gotowej pościeli z dobrych czeskich pierzy!



Wsyp z gęstego czerwonego nankingu (inletu), pierzyna, 180×120 cm. wraz z 2 poduszkami po 80×60 cm. mającemi, z nowych, miękkich, trwałych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, sama pierzyna 10 K, 12 K, 14 K i 16 K, sama poduszka 3 K, 3 K 50 h i 4 K, pierzyny wielkie 200×140 cm. 13 K, 14 K 50 h, 17 K 50 h i 21 K, poduszka do tego, 90×70 cm. 4 K 50 h, 5 K 20 h i 5 K 50 h, 5 kg. szarego pierza 9 K 40 h, lepszego 12 K do 16 K, półbiałego 17 K, 5 kg. nowych, dobrych, białych pierzy, bez kurzu, 24 K, białych jak śnieg 30 K, lepszego 36 K, przewybornych dartych 45 K, 5 kg. niedartych pierzy (skubanki) z żywych gęsi 26 K, i 30 K. Puchu białego w wielkich płatkach 5 K, lepszego 6 K, najlepszego z piersi 6 K 50 h za ½ kg., szarego puchu ½ kg. 2 K 50 h i 3 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana za zwrotem opłaty pocztowej dozwolona. 6842 1 0

Zygmunt Lederer, Janowitz a. Angel Nr 20 koło Klatowych w Czechach.

AZOTNIAK

(wapno azotowe)

pod zasiewy jesienne **najtańszy i najlepszy nawóz azotowy.**

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 5456 20 20

Józef Karrach Lwów, Kościuszki 18.

Konkurs.

Bank dla Ziemian w Kopyczyńcach poszukuje delegata, który zajmowałby się sprzedażą gruntów w majątkach przez Bank parcelowanych.

Podanie wraz z odpisem świadectw i referencyami, oraz podaniem warunków należy adresować do Dyrekcyi Banku dla Ziemian w Kopyczyńcach.

Posada do objęcia zaraz. — Kaucya pożądana.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 6700 2 3

Nie oszczędzajcie

na żywieniu niemowląt.

Mleko wadliwe i różne preparaty suche pozostawiają zawsze zgubny wpływ na organizm dziecka w przyszłości.

Jedynie pewne pożywienie dla niemowląt stanowi mleko z zakładu „Laktol", idealnie czyste, pewne, od krów szczepionych, w porcyach na 2—3 godziny.

„LAKTOL"

ul. Karmelicka 15.

Stała kontrola lekarska. 6313 2 2

Kupuje

meble lepsze i zwykłe, fortepiany krótkie, pianina, kasy, broń i t. p., handel mebli i różnych rzeczy, Kraków, ulica Gołębia 10. 6661 3 1

Księgarnia H. Altenberga

we Lwowie

przyjmuje w każdym czasie zdolnych **agentów i agentki** do rozsprzedaży dzieł na raty. 6413 3 0

Zarząd dóbr Głębowice

p. Polanka Wielka

ma do sprzedania młocarnię z kieratem przewozową, z przyrządem do czyszczenia, z bardzo korzystnemi warunkami. 6745 3 8

Ognie sztuczne

wprost z fabryki.

M. Mądrzykowski

Przegorzały

poczta Zwierzyniec (obok Krakowa) 6606 2 6

Realność

w najpiękniejszej okolicy, 4 km. od Krakowa, z budynkami, pięknym ogrodem i gruntem ornym, tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod **M. M.** poste restante **Zwierzyniec.** 6601 3 6

Nauka języków

METODA BERLITZA

obecnie: **Jagiellońska 9.** Nr telefonu 2233.

6809 3 0

Pokój umeblowany

przy spokojnej rodzinie od 1 września do wynajęcia. Ulica Staszica 8, II p., drzwi na lewo. 6834 2 3

Panienki lub studenci

znajdą umieszczenie. Fortepian na miejscu. Tamże pokój do wynajęcia. Garbarska 6, I p., drzwi na prawo. 6758 3 5

Droguerya

w Oświęcimie poszukuje od października, wcześniej lub później, praktykanta z ukończoną IV gimn. Może być i 1 r. praktyką. 6768 3 5

Panienki

kształcące się znajdą pomieszczenie. Warunki przystępne. Konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. Ul. Rajska 20, I piętro, drzwi na prawo. 6751 3 7

Modniarki

uzdolnionej, poszukuje **Szerman, Karmelicka 10.** 6863 2 3

Rodzina urzędnicza (izr.) przyjmie na mieszkanie ucznia szkół średnich, zapewniając mu opiekę i wydatną pomoc w nauce. Fortepian w domu. Zgłoszenia pod **„Marek", Kraków,** skrytka pocztowa 38. 6497 3 3

Spólnika

do dobrze się rentującej dzierżawy dóbr, w okolicy Dębicy, poszukuje się. Gotówka potrzebna około 40.000 K. Zgłoszenia pod: **„Rolnik"** poste rest. **Kraków.** 6782 2 3

Panienki lub studenci

znajdą umieszczenie u izr. rodziny. Zgłoszenia pisemne: **„Opieka"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 6631 4 4

---

1 koroną!

tygodniowo

można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31,

dostawcy Związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote, oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.**

Każdy urzędnik państwowy otrzyma na żądanie kupon, przez co staje się ubezpieczonym od wypadku na 1 rok na kwotę 6045 5 5

1500 koron.

Apteka w Jaworznie

poszukuje **aspiranta** z dniem 1 października. Z rozpoczętą praktyką mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: K. Włyński, apteka, Jaworzno. 6670 3 6

Do wynajęcia

1 mieszkanie składające się z 4 dużych pokoi z balkonem, przedp., kuchni, z nowoczesnym komf., na I piętrze, zaraz lub od października, mieszkanie to nadaje się również na biuro i 1 mieszkanie, skł. się z 3 pokoi, przedp. i kuchni, od października przy ul. Zwierzynieckiej 21. Oglądać można od 12—1 i od 4—5 g. 6780 2 3

Urzędnik biurowy

z 5-letnią praktyką, biegły stenograf i korespondent polsko-niemiecki, piszący szybko na maszynie, znający buchalteryę, pragnie zmienić posadę. Zgłoszenia pod: **„500"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6857 2 2

---

200 koron

ofiaruję za wyrobienie mi jakiejkolwiek posady. Jestem kupcem Polakiem, lat 32, w niemieckiej korespondencyi, również w buchalteryi, nadzwyczaj biegły. Zgłoszenia: **L. L. 155** poste restante **Krzeszowice,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6822 2 3

Pokoje

dla przejezdnych i miejscowych na doby i miesiące, z utrzymaniem lub bez — na parterze, zaraz do wynajęcia. Bliskość Uniwersytetu — Studyum rolniczego. Tramwaj w miejscu. Wiadomość: Willa Wenecya 1, parter. 6792 2 6

Przy inteligentnych paniach

znajdą umieszczenie oraz troskliwą opiekę dwie panienki, uczęszczające do szkół. Konwersacya w języku niemieckim i polskim. Warunki bardzo przystępne. Obok szkoła wydziałowa i tramwaj. — Topolowa 29. Gospodyni domu wskaże adres. 6760 2 2

Panny sklepowe

uzdolnione w ekspedycyi, znajdą posadę w handlu masarskim Józefa Bialika, Kraków, ul. Floryańska. 6796 2 0

Panienki

z lepszych domów przyjmę na mieszkanie. — Ul. Długa 43, parter, na prawo. 6658 3 20

Zarząd

ośmioklasowego gimnazyum żeńskiego, z prawami publiczności, przy ulicy Wolskiej, ma zaszczyt zawiadomić Rodziców i Opiekunów, że wstępne powakacyjne egzamina i wpisy rozpoczynają się od 28 sierpnia 1913 do 4 września Obecność Rodziców lub Opiekunów konieczna. 6789 4 4

Majątek

bardzo ładny, tuż pod Krakowem, obejmujący około 70 morgów, w czem łąk dwukośnych 17 morgów. Komunikacya do miasta znakomita. Budynki mieszkalne, jakoteż gospodarcze dobre. Nadaje się doskonale na gospodarstwo mleczne i jarzynowo-kwiatowe. — Do kupna potrzeba 30.000 K. Zgłoszenia: **Józef Janiszewski,** Kraków, Botaniczna 6. 6803 2 10

Uczniów szkół średnich, z lepszych domów, przyjmę na stancyę, zapewniając dobry wikt, opiekę i dozór w naukach. — Bliższa wiadomość: Ulica Pędzichów 15. 6825 2 3

Świeże owoce

5 kg. brzoskwiń	4·90 K
5 „ winogron	3·80 K
5 „ gruszek, jabłek	3·60 K
5 „ ananasów, melonów	2·70 K
5 „ mieszaniny wszystkich czterech gatunków	3·75 K

opłatnie za zaliczką Giov. Spanghero, Tryest. 6833 2 5

Przewyborne winogrona

stołowe, niedoścignionej piękności i dobroci 3 kor., bardzo dobre jabłka, soczyste gruszki, prawdziwe śliwki 2·50 kor., wysyła w 5-kg. koszykach **J. Müller,** właściel winnic, **Kiskunhalas** (Węgry). 6835 2 10

Ożeni się kawaler

at 25, na stanowisku, z panną, mającą protekcyę lub skromny posag. — Zgłoszenia pod: **„Sokół"** poste rest. **Dębno.** 6797 2 3

Małżeństwo.

Polak, starszy, mieszkający stale w Paryżu, niezależny handlowiec, poślubi bezdzietną wdowę, wolałby pannę, do lat 40, z dobrej rodziny, wykształconą, mającą choć skromny posag. — Nieanonimy, o ile można z fotografią, pod **L. Stan.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 6676 8 4

Koron 340.000

tytułem głównych wygranych

9 ciągnień na rok 9

najbliższe trzy już dnia

1 i 15 września 1913

nastręczają, podług kursu odsprzedać się dające, przez dziesiątki lat ważne

4 oryginalne losy 4

Węg. los czerwonego krzyża,

Los Bazylika, 6767 1 4

Serbski państw. los tytoniowy,

Los Josziv (Dobrego serca).

Wszystkie cztery oryginalne losy razem **gotówką 142·75 K** lub tylko na **58 rat miesięcznych po 2·75 K** z natychmiastowem wyłącznem prawem do wygranej. Każdy los musi być bezbarunkowo wyciągnięty.

Wykazy ciągnień zadarmo

Dom bankowy i kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko róg Gonzagagasse **26.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.